

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petiowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

PRZESILENIE W SOCYALIZMIE.

Niebywała klęska socjalistów w Niemczech, klęska, której się nikt nie spodziewał i można powiedzieć, nikt do niej nie przyłożył ręki, która więc przyszła sama z siebie, wraz z równoczesnym niepowodzeniem socjalistów w innych krajach, musiała nasunąć uwagę, że jest to wynik elementarnego jakiegoś przełomu, że socjalizm w całym świecie znajduje się w stanie, jeżeli nie upadku, to ostrego przesilenia.

Kwestyą tą zajmowali się też już liczni teoretycy socjalizmu, a świeżo jeden z nich, znany we Francji pisarz Paul Louis, zamieścił obszerniejszy artykuł w „Courrier Européen“, p. t. „La crise du socialisme“. Sam będąc socjalistą, Louis stara się o ile możliwości wytłumaczyć i zmniejszyć porażki socjalistyczne, ostatecznie jednak faktowi przesilenia zaprzeczyć nie może, a tylko podsuwa mu przyczyny następujące:

„1. Świat przechodzi obecnie okres pomyślności poprostu niebywale. Przemysł jest czynny, handel kwitnie; transporty dają wyniki zdumiewające i zamożność ogólna zwiększyła się w proporcji widocznej. Wynika z tego, iż liczba pozbawionych pracy, zgorzkniałych, tych, którzy swe niepowodzenie, swoją nędzę, przypisują porządkowi obecnemu, skłania się ku zmniejszeniu się. Owoż socjalizm, jako stronnictwo nie rekrutuje swoich zwolenników wyłącznie pomiędzy proletaryuszami, świadomymi swoich dolegliwości, uświadomionymi co do przyczyn ich ujarzmienia. Jak wszystkie stronnictwa, które dążą do zrujnowania istniejącego porządku społecznego i do skruszenia potęg obecnych, skupia też głosy tych, którzy z jakichkolwiek powodów narzekają na obecny stan rzeczy. W czasie okresów upadku ekonomicznego, wzbogaca się głosami niezadowolonych wszelkich klas i wszelkich kategorii. Natomiast kiedy interesy wchodzą z powrotem w stan rozwoju, traci całkiem naturalnie zastępy mniej, lub więcej liczne...

„2. Drobna burżuazja opuściła kolektywizm parlamentarny. Dlaczego się do niego przyłączyła? Jest to wielką tajemnicą zamieszania wśród klas, chylących się do upadku. Zrujnowana przez konkurencję wielkiej fabryki i wielkiego magazynu, oddała swe głosy na najbardziej uznanych przeciwników kapitalizmu. Spodziewała się, że w ten sposób ciosy socjalizmu zwróci wyłącznie przeciw wielkiej burżuazji. Liczyła też, że ustawy socjalne nie dotkną jej i że będzie mogła dowolnie przysilać dnie pracy i ograniczać zarobki. Ale jej przewidywania były źle obliczone. Ruch robotniczy, na który patrzyła przychylnym okiem, kiedy się rozwijał w przemysle wielkim i w magazynach pierwszorzędnych, wciśnął się aż do proletaryuszy sklepikowych i po miniaturach warsztatów. Ci także stowarzyszili się, poczęli wywierać nacisk na władzę publiczną. Mało ich to obchodziło, że sklepikarze i majstrowie głosowali dotychczas

w takim czy owakim duchu. A więc we wszystkich krajach rozwiniętych ekonomicznie, ustawodawstwo robotnicze zaciężyło na małej burżuazji co się tyczy liczby godzin pracy, zabezpieczenia od wypadków i odpoczynku niedzielnego. Drobna burżuazja zrobiła razut socjalizmowi z tych innowacji dla niej fatalnych i odwracając się gromadnie, oddała swe głosy na stronnictwa rządowe, albo wprost reakcyjne: na chrześcijańsko-socjalnych w Austrii, na monarchistów we Włoszech, na liberałów w Niemczech, we Francji zaś była najpierw nacjonalistyczna, a następnie radykalna.

„3. Socjalizm parlamentarny nie uszedł sidiel, jakie nastrocza system parlamentarny na wszystkie stronnictwa. Nie w obrębie Izby może się z całą męskością zaznaczyć przeciwieństwo jednej klasy do drugiej: kompromisy są kuszące, a opór nudy wreszcie sumienia najsilniejsze. Chociaż więc kongres niemiecki w Dreźnie i międzynarodowy kongres amsterdamski potępiły czystą metodę reformistyczną, która prowadzi do rokowań ze stronnictwami burżuazyjnymi, jak z partią radykalną we Francji, we Włoszech lub w Szwajcarii, z centrum katolickim, w Niemczech, metoda ta w praktyce przeżyła, i pociągnęła stronnictwa socjalistyczne, szczególnie w krajach o rządach demokratycznych, do tego, że nieraz wstępowały do większości rządowej. Negocjacje z gabinetem Sonnina były fatalne dla socjalizmu włoskiego, a odpowiedzialność jaką pewni socjaliści francuscy wzięli na siebie w rokowaniach p. Brianda z Kościółem, może zaciężyć bardzo nad całą partią. W miarę jak kolektywizm parlamentarny wdaje się w te kompromisy bez chwały — i których ponosi całe koszty — traci nieco więcej swej siły rozszerzania się, swojej energii, swojej sprężystości. Modernizm sprowadził na niemiecką socjalną demokrację porażkę: dzisiejszy ministeryalizm zamaskowany może kiedyś drogo kosztować socjalizm francuski.

„4. Nakoniec nigdzie dotąd socjalizm polityczny nie potrafił doprowadzić swych wysiłków do zgody z syndykalizmem (związkami zawodowymi), którego siła podboju zwiększa się z roku na rok: zdziwiony najpierw tem zjawiskiem nowem, wzbraniał się następnie przed utworzeniem ugrupowania równoległego. Nie reagował, kiedy rządy srożyły się przeciw giełdom prasy i syndykatom, a popularność jego zmniejszała się przez to wśród proletaryatu“.

P. Louis określił obecne położenie międzynarodowego socjalizmu dość trafnie, chociaż na przyczyny przesilenia spoglądał nieraz z fałszywego punktu partyjnego. I tak n. p. nie widzi, czy niechce widzieć, że kompromisy z partiami rządzącymi, właśnie uratowały partje socjalistyczne od pogromu w rozmaitych krajach, a najcięższe porażki doznała właśnie socjalna demokracja niemiecka, która nigdy w takie kompromisy nie

wchodziła i chętnie stawiała się za wzór socjalistom innych krajów.

Ale przedstawienie p. Louisa szwankuje pod innym względem: nie wspomina nic o motywach moralnych przesilenia socjalizmu, mniej uchwytne w cyfry, ale nieraz donioślejszych. Tutaj zaliczyć trzeba w pierwszym rzędzie rozczarowanie wśród proletaryatu, który ujrzał, że raj socjalistyczny ani nie jest tak łatwy do urzeczywistnienia, ani też, że o ile zdołano go częściowo urzeczywistnić nie jest tak bardzo... rajem.

Z drugiej strony masy posiadające, zrazu przerażone rozpędem socjalizmu i pod wpływem hipnotyzm przestachu wydające się bezbronne w jego ręce, przekonały się, że to nieprzyjaciel... bardzo podsztukowany i wywotowany, że można z powodzeniem wziąć się z nim za bary, byle się na to odważyć.

Na koniec przyczyna napozór może najdrobniejsza, a kto wie czy nie najdonioślejsza: to stopniowo wzrastający wstręt do metody walki socjalistów: do swawoli strajkowej, gwałtów, teroryzmu, do bezgranicznych poprostu oszczerstw i bezgranicznej kłamliwości prasy socjalistycznej. Jeżeli bowiem tamte przyczyny od bloku głosów socjalistycznych odrywały tylko żywioły wątpliwe, te spowodowały oddzielenie się żywiołów szczerze nawet oddanych socjalizmowi, ale brzydzących się jego metodą walki.

W ten sposób przesilenie w socjalizmie rosnąc z dnia na dzień, w pewnej chwili wreszcie wybuchło w całej sile i we wszystkich krajach w stanie ostrym, a wątpić można czy na tem, co w obecnej chwili widzimy w Niemczech, Francji, Anglii, Włoszech i t. d. skończy się terazniejszy zwrot przeciw socjalizmowi...

Nikczemny sojusz.

Berlin, 16 marca.

Znacie już zapewne przebieg dyskusji polskiej w sejmie pruskim. Ja chciałbym na jedno zwrócić uwagę. Lwią część argumentów do prania siebie z brudu dostarczyli Prusakom Rusini.

O „strasznych“ ich losach w Galicyi mówiło aż 4 mówców. — Ale jedno jest zastanawiające. Poseł Stroesser mówił z godzinę o prześladowaniu Rusinów szczególnie na polu szkolnictwa na podstawie, jak zapewniał, listu otrzymanego przedwczoraj ze Lwowa od pewnego, znanego mu, wysoko w hierarchii szkolnej galicyjskiej postawionego pana. Ciekawe, kto to taki, ten informator. Pominąwszy takie wiadomości: „na uniwersytecie lwowskim nie prowadzi się statystyki narodowościowej umyślnie, by nie kompromitować Polaków, (okazałoby się bowiem, że Rusinów jest więcej, niż Polaków), pominąwszy: uczniowie ruskich gimnazjów mu-

filuternie do góry, ze lśniącem cwikiem na oczach, otulony w pelerynę.

Wyglądał na nauczyciela wiejskiego lub pokątnego pisarza. Na środku placu wóz przystanął, mały człowieczek wyskoczył, otrząpał się ze słomy, a potem z pomocą służącego poczał wnosić do pobliskiej owocarni kosze...

Michał zapytał:

— Któż to jest?

Wacek przymrużył oczy i spojrzał w tą stronę...

— Jakto, nie znasz... Wielki mistrz Lucyan, znany poeta... mieszka na wsi, ożenił się z chłopką, pisze dramaty i wyklada tu w mieście literaturę... A w wolnych chwilach sprzedaje owoce ze swego sadu...

Wszystko to wydawało się Michaśowi dziwnem i niezwykle. Gdy przechodzili koło pałacu sztuki, zaproponował:

— Wacek, wstąpimy?

— Po co! nic niema ciekawego, sama „bryndza“. Zresztą, jeżeli chcesz koniecznie.

Weszli na wystawę... W dużych, oświetlonych jasno górnem światłem salach, roilo się od publiczności. Rozlegały się szelesty sukien kobiecych, głośnie śmiechy, szmery rozmów i ciche szepty... Wacek sunął zamasytym krokiem naprzód, rzucając dookoła z podełba zjadliwe spojrzenia... Kilka razy mruknął z pogardą:

— Bydło! hołota! cielaki!

Buciki jego powykręcane i nieczyszczone dawno, lecz wystrojone w nieodłączne żółte kamaszki, skrzyślały złowrogo na lśniącej posadzce.

(C. d. n.)

32)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Przechodząca para otarła się prawie o nich. Zaszeleściły jedwabie halki i zapachniała jakaś słodka perfuma... Przez wyobraźnię Michaśa przesunął się szereg nęcących obrazów... teatr, garderoba, aktorki, błyszczące, podkreślone oczy, uśmiechy zwodnicze, usta rozchylone do pocałunku i pełne pokus.

Wacek tymczasem ciągnął dalej:

— Baczność Michał, idzie mistrz Stanisław.

Przeszła obok nich szybkim krokiem mała figurka, w starym zniszczonym palcie i w kapeluszu nasuniętym na przód głowy, z twarzą bladą, okoloną rudym zarostem i z oczyma zielonego koloru, które spoglądały przed siebie jak szklane, z martwym i tępym wyrazem. Michaś ucuwał cześć i nabożeństwo do tego człowieka, którego nazwisko było wtedy na ustach wszystkich. Podziwiał jego dziwne kompozycje, witraże pełne jakichś wieszczych błysków, kwiaty stylizowane w ten sposób, że wyczuwało się w nich drżącą, zda się, duszę każdego z kwiatów, i nieraz w teatrze, w tłumie na galeryi z zapartym oddechem oglądał wizje dramatyczne tego malarza-poety. Cała sztuka jego była jakby przesiąknięta zgnilizną grobów królewskich i zamierz-

łej, rozpadłej już w proch przeszłości, miała ona piętno chorobliwe i przez to wolno działające na młode dusze... Czuto się, że czerpie ona swe soki z rozwalonych, starych trumien, że nie żyje takim szerokim, bujnym, młodem życiem, lecz pełza po kurhanach i starych cmentarzyskach, pełna melancholii i tego smutku, co od stu lat otula ten stary, królewski gród.

Skręcili w stronę targów: Małego Rynku... Na placu, obok ustrojonego w modernistyczne pegazy pałacu sztuki, tłoczyły się furmanki chłopskie ze wsi okolicznych, które w tem miejscu miały bezpłatny postój i migwały się krasne plany narodowych strojów krakowskich.

Michał patrzył z uмиłowaniem na białe sukmany, wyszywane purpurą i złotem, na pasy strojne i na czapki z pawimi piórami.

Wies polska, ze swoimi obrzędami, ślubami, procesjami, wieś cicho umiłowana tak przez wielu wielkich artystów, którzy czerpali stamtąd ożywcze soki dla swej sztuki — stanęła mu przed oczyma. Już tyle razy podczas dysput spotykał się z zapalonymi „chłopomanami“, zaliczającymi się do osobnej szkoły; ci wraz ze swym mistrzem, który pierwszy zbliżył się seryo i szczerze do wsi, twierdzili, że tam tkwi odrodzenie polskiej sztuki. Mistrz ich pojął chłopkę za żonę, osiadł na wsi i wykradał najcudniejsze momenty tego odrębnego życia dla swoich płócien — kochanym był przez wszystkich dla swojej otwartej, szczerzej, szerokiej natury i nieskazitelnego charakteru...

W tej chwili nadjechała furmanka z parą małych koników, powożona przez krakusa... Na wozie, wśród siana siedział mały człowieczek, z wąsem podkręconym

sza słuchać religii w języku polskim (wspomniano tu też o gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie), nie wolno im chodzić do cerkwi, nie wolno im modlić się po rusku, i t. d., i t. d., słyszeliśmy tam zwłaszcza bardzo ciekawe cyfry statystyczne, co do ilości zgłaszających się do seminarjów nauczycielskich Polaków i Rusinów i co do liczby przyjętych jednych i drugich — (oczywiście „Rusinów się nie przyjmuje, tak, że wskutek tego nie ma w Galicyi nauczycieli Rusinów, a nauczyciele Polacy polonizują Rusinów i biciem bronią dzieciom mówić po rusku!). Słyszeliśmy i wiele innych statystycznych danych, świadczących albo o wielkiej zdolności owego informatora w kombinacjach aueronauczycznych lub też istotnie dobrze znającego to wszystko ze źródeł dla zwykłych śmiertelników niedostępnych.

Nie macie pojęcia jakie to straszne uczucie rwie dusze Polaków, gdy wobec takich enuncjacji pruskich, staje mu przed oczyma, że ten wróg ma godnego sobie sprzymierzeńca za naszymi plecyma.

Co do informacji posła Stroessera ja, mimo jego zapewnień, wolę przypuszczać, że żelgał je na własną rękę, a nie otrzymał ze Lwowa, choć znajomi moi twierdzą, że to na jedno wychodzi.

Epizodzik. Mówi Stroesser o Galicyi. Na trybunie dziennikarskiej stoi obok urzędnika - stenografa biura Wolffa p. A. Polak. Gdy Stroesser zaczął opowiadać o uniwersytecie lwowskim odzywa się pan A.: „No, to trochę przesadzone“. Na to urzędnik stenograf: „To pan zna te stosunki?“ — „Tak“ — brzmi odpowiedź, „pochodzę stamtąd“. „Może pan Rusin?“ — pyta urzędnik. P. A.: „A gdyby?“ — „Na, da setzen sie sich sogleich mit den da (wskazuje na nacyonal-liberałów) in Verbindung“.

Otóż to: Verbindung!

M. N.

Deklaracya Stołypina.

Petersburg. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Dumy prezydent ministrów Stołypin odczytał deklaracyę rządową, w której przedewszystkiem podniósł, że w państwach, które oddawna posiadają rządy reprezentacyjne, nowe ustawy są wynikiem rozwoju państwa i jego potrzeb i rząd tam nie ma żadnej troski co do przyjęcia tych ustaw. Inaczej jest natomiast w państwie, które znajduje się w okresie odbudowania i agitacji. Każda nowa ustawa w takim kraju odzwierciedla całość życia kraju. Jest więc koniecznem przedłożyć Dumie projekt ustaw, przy układaniu których rząd kierował się jedną ogólną ideą, która ma stanowić podstawę do odbudowania państwa i której rząd będzie bronił. Dlatego rząd wszystkie projekty ustaw budował na jednej idei ogólnej, na idei stworzenia materyalnych podstaw, które mają ucieleśniać nowe stosunki prawne, oparte na ostatnich reformach. Nasza ojczyzna przekształcić się ma w państwo konstytucyjne.

Jest rzeczą konieczną wprowadzić ściśle postanowienia, celem określenia praw osoby i ustalenia ich, usunięcia sprzeczności między starymi a nowymi ustawami, zapobieżenia wszelkiej samowolnej interpretacji ustaw przez osoby prywatne i urzędników. Rząd uważa więc za rzecz wskazaną przedłożyć szereg ustaw, które wprowadzą w Rosyi nowy system rządów.

Prezydent ministrów zauważa, że jest rzeczą konieczną podkreślić nagłość tych ustaw, które ustala równość obywateli wszystkich klas ludności. Wspomina o ustawom uregulowaniu kwestyi włościańskiej, które jest koniecznem dla zapobieżenia nędzy w kraju. W tym celu ogłoszono ustawy o przyznaniu chłopom domen państwowych i cesarskich, oraz chwycono się innych zarządzeń, aby zapewnić poprawę bytu ludu włościańskiego. Rząd zatwierdził również zarządzenia, które pozwalały włościanom na występowanie z gminnej współwłasności.

Oprócz ustawodawstwa włościańskiego przygotował rząd szereg projektów ustaw, które zmierzają do tego, aby ustawowo jeszcze nie ustalone zasady manifestu 30-go października 1905 mogły być urzeczywistnione. Wolność słowa, tajemnica listowa, wolność osobista nie są jeszcze uregulowane w rosyjskiem ustawodawstwie.

Celem zapewnienia tolerancji religijnej uważa rząd za konieczne przedsięwziąć rewizję ustawodawstwa, aby stwierdzić jak ustawodawstwo musi być zmienione ze względu na manifest październikowy. Zasada ma pierwszeństwo, tworzyć musi podstawę dla wszelkich w tej mierze zmian legislacyjnych. Rząd uważa za swój obowiązek specjalnie zapewnić swobodę cerkwi prawosławnej, jednakże prawa cerkwi prawosławnej nie powinny czynić ujemy prawom innych religii, przeto rząd przedkłada szereg projektów o przechodzeniu z jednej religii na drugą, o służbie Bożej itd.

Projekt ustawy o nietykalności osobistej opiera się na istniejących we wszystkich państwach konstytucyjnych ogólnych zasadach, przyczem wszelkie naruszenia tego prawa podlegają orzecznictwu sądów. Ustawy wyjątkowe, które istnieją dziś w trzech różnych rodzajach, będą gruntownie zmienione. Np. rząd

postanowił znieść zesłanie administracyjne.

Specyjalną uwagę poświęca rząd ustawom w sprawie samorządu ziemstw, miast i lokalnych ciał administracyjnych, które będą zupełnie zreorganizowane. Projekt ustawy tworzy, jako najmniejszą jednostkę administracyjną, wszechstanową gminę. Deklaracya wspomina następnie o reformie zarządów gminnych i ziemskich o „reformie policji i zmianie administracyjnego podziału państwa. Projekt ustawy w sprawie reprezentacji w ziemstwach opiera się na zasadzie opłacanych podatków, przy uwzględnieniu właścicieli ziemskich, jako warstwy ludności, ważnej dla rozwoju kulturalnego. Reforma sądowa opiera się na wyborze sędziów pokoju przez ludność miejską. Reforma procesu cywilnego i karnego oparta jest na zasadach, przyjętych już we wszystkich państwach europejskich.

Zarząd centralny spraw rolnictwa przedkłada Dumie bardzo ważne projekty ustaw o położeniu ludności włościańskiej, która wstępuje w nowe życie razem z innymi warstwami ludności, lecz pod względem gospodarczym jest jeszcze za słaba, aby sama mogła zapewnić sobie silną egzystencję; dlatego rząd rolnictwa całą troskliwość zwrócił w tym kierunku, aby powiększyć posiadłości ziemskie włościan.

Cel tych usiłowań zależnym jest od lokalnych komisji agrarnych, które mają być tak zorganizowane, aby przez większą liczbę członków, wybranych z pomiędzy chłopów, otrzymały silniejszy kontakt z ludem.

Co się tyczy kwestyi robotniczej, to rząd uznaje bezwarunkowo konieczność współdziałania państwa przy kształtowaniu losu robotników. Uważając ruch robotniczy za ruch zmierzający do poprawy losu ludności pracującej, rząd usuwać będzie wszelkie środki, które mogły prowadzić do sztucznego popierania tego ruchu, a zarazem i te środki, któreby mogły ruch ten ograniczać. Jednakowoż rząd będzie musiał dbać także o interesy społeczeństwa i chronić je przed wykroczeniami.

Dotychczas stronnictwom jak i robotnikom zapewni rząd zupełną swobodę ruchu wraz z wolnością strajków gospodarczych. Jako pozytywny czyn zamierza rząd zaprowadzić ubezpieczenia robotników na starość, na wypadek słabości i w razie niezdolności do pracy. Rząd zamierza zakazać nocnej pracy dzieci i kobiet, zniżyć czas pracy dla robotników i zakazać używania kobiet i dzieci do pracy w kopalniach.

Minister kolei zamierza dokonać szeregu prac, celem rozwoju kolei, zamierza budowę kolei amurskiej od jednej ze stacji kolei transbajkalskiej do Chaborowska, aby stworzyć nieprzerwane połączenie między Rosją europejską a najdalejszym Wschodem; planuje dalej poprawę stanu kolei w Rosyi europejskiej, poprawę dróg wodnych itd.

Rząd jest przekonany, że wszystkie wyliczone zarządzenia nie dadzą się przeprowadzić bez radykalnej reformy publicznego szkolnictwa. Przeprowadzenie wszystkich reform będzie równie wtedy tylko możliwe, jeżeli finanse na to pozwolą. Duma musi przystąpić w pierwszej linii do przedyskutowania budżetu. Rząd wzywa Dumę, aby natychmiast wzięła budżet pod obrady, tem bardziej że położenie Rosyi nakazuje oszczędność. Zasadnicza zmiana, jaka nastąpiła w naszym rządzie w r. 1905 stworzyła epokę, rodzącą nowe zadania wobec życia państwowego. Nieszczęsna wojna spowodowała wielkie wydatki na wojsko i flotę, choć czyniono usiłowania ku utrzymaniu pokoju. Uznajemy konieczność utrzymania pokoju w kraju; rząd pragnie zachować mocarstwowe stanowisko państwa i godność naszej ojczyzny. Jeżeli nie chcemy dopuścić do tego, aby utracić stanowisko, jakie zajmujemy w koncercie wielkich mocarstw, nie możemy zaniechać poczynienia tych koniecznych wydatków, jakich wymaga troska o sławę i przyszłość Rosyi. Nadzwyczajny charakter tych zapotrzebowań wymaga wyszukania nadzwyczajnych źródeł dochodu. Minister skarbu przedłożył propozycje w sprawie zaprowadzenia podatku dochodowego i reformy innych podatków. Rząd pragnie również czynnikom autonomicznemu zapewnić udział w dochodach państwa, gdyż rozszerzając zakres działania ziemstw, musi im dać możność spełnienia zwiększonych zadań.

Deklaracya kończy się następującym ustępem: Uspokojenie i odrodzenie wielkiej Rosyi możliwe jest tylko na drodze urzeczywistnienia nowych zasad. Rząd gotów jest wszystko uczynić, co tylko w jego mocy. Wszystkie jego usiłowania, cała dobra wola i doświadczenie stoją panom do rozporządzenia. Znajdującie panowie w nim współpracownika. Rząd, który uznaje za swój obowiązek przywrócić spokój i porządek w państwie i urzeczywistnienie ideałów każdego Rosyanina, jest tem samem silniejszym czysto-rosyjskim rządem, jakim powinien być rząd jego cesarskiej mości i jakim będzie. Deklaracyę rządu przyjęła większość głębokim milczeniem, zaś prawica oklaskami.

Następnie zabrał głos dep. Ceretelli, socjalny demokrat i w namietnej mowie wystąpił przeciw rządowi. Piętnował politykę gabinetu Stołypina po rozwiązaniu pierwszej Dumy, poczem zarzucał rządowi zaprowadzenie sądów wojennych, ograniczenie wolności prasy

i zarządzenia w sprawie t. zw. poprawy bytu włościan, które w rzeczywistości mają na celu wyłącznie zaspokojenie apetytów wielkiej własności.

Wrzawa, okrzyki na prawicy: „Oszust!“, „Precz z nim!“ Prezydent z trudem uspokaja wrzawę, która wybucha z nadzwyczajną gwałtownością, gdy mówca przypomina słowa Nabokowa w r. 1906, wypowiedziane po deklaracyi rządu Goremykina, że władza wykonawcza polega na władzy prawodawczej.

Duma wie już, dodaje mówca, iż rząd nie podda się woli ludu i ustąpi tylko przed siłą, dlatego lud musi się zorganizować, aby siłą zagarnąć władzę.

Ponowna wrzawa na prawicy i okrzyki: „Nie możemy pozwolić na to, aby w Dumie wzywano do zbrojnego powstania!“ Oklaski na lewicy.

Mowca odpowiada: Nie my przygotowujemy zbrojne powstanie, ale właśnie rząd sam przyprowadza naród do rozpacz. Mowca odczytuje oświadczenie stronnictwa socjalno-demokratycznego, że partya ta będzie miała za jedyny cel otworzyć ludowi oczy i oświecić go co do prawdziwych zamiarów rządu, aby lud zorganizował się do rozstrzygającej walki z autokratycznym rządem.

Prezydent odczytał następnie podpisany przez 35 posłów wniosek o zamknięcie dyskusji. Wniosek ten jednak odrzucono, albowiem oświadczyło się przeciw niemu więcej niż 50 posłów.

Ks. Dołgorukow odczytuje zaproponowany przez kadetów zwykły porządek dzienny, do którego przyłączają się socjalno-rewolucyjni posłowie, partya prawa, socjaliści ludowi i Polacy.

Liczni mówcy prawicy, między tymi hr. Bobryński, Kruszewan i Puryshkiewicz, oraz biskup Platon wzywają w swych bardzo długich mowach Dumę, aby pracowała wspólnie z gabinetem Stołypina i wzięła rozbrat z ideami rewolucyjnymi, gdyż w przeciwnym razie nieuniknione są nowe represye.

Hr. Bobryński proponuje porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie, oraz dający wyraz woli Dumy wspólnego pracowania z nim, wreszcie wyrażający nagany pierwszej Dumie.

Prezydent oświadcza, że krytyka pierwszej Dumy ze strony drugiej jest niedopuszczalna.

(Żywe oklaski na lewicy i w centrum).

Jednogłośnie przyjęto następnie wniosek o ograniczenie przemówień do 5 minut.

Przemawiał jeszcze szereg mówców z prawicy, którzy bronili deklaracyi rządu i atakowali mówców lewicy, przyczem dyskusya nabrała charakteru pojedynków słownych między socjalnymi demokratami i członkami prawicy, podczas gdy centrum i reszta stronnictw lewicy zachowywały milczenie.

Prezydent udziela głosu Stołypinowi, który zwróciwszy się do części centrum i do części lewicy, donośnym głosem przemówił: Rząd nigdy nie będzie używał takich wyrazów nienawiści, jakich używała lewica. Rząd uważa za swój obowiązek oświadczyć Dumie, że Duma podług ustaw nie jest kolegium sędziów, a ława ministeryalna ławą oskarżonych, ale siedzibą władzy. Gdy rząd obejmował władzę, cały kraj płonął ogniem rewolucji. Rząd wiedział, jaką bierze na siebie odpowiedzialność, ale był zdecydowany rozwinąć jak najenergiczniejszą pracę nad uspokojeniem kraju. Rząd wiedział, że władze są skłonne do nadużycia swej władzy i dlatego uważał za stosowne przedstawić takie nadużycia w Dumie. Rząd nie usuwa się od odpowiedzialności, a jeśli się woła do niego „ręce do góry“, to odpowiem, że nas tem nie przerazicie. (Żywe oklaski.)

Izba znaczną większością przyjęła zwykły porządek dzienny, poczem o g. 6 m. 15 zamknięto posiedzenie. Następnę dzisiaj.

Przemówienie posła dra Głabińskiego w dyskusji budżetowej.

(Ciąg dalszy).

My nie dążymy i nie dążyliśmy nigdy do tego, ażeby Rusinom odbierać jakiekolwiek ich prawa, ale jeśli kto godzi na te nabytki jakie mamy, to nie tylko prawom, ale i świętym obowiązkiem naszym jest wszelki zamach na te nabytki nosze odeprzeć. (Brawa i oklaski).

Przechodzę do tego, co mówili tu posłowie Oleśnicki i Korol, że rząd zawarł z Polakami, przy reformie wyborczej, pakt na zgubę, na pogrzebanie narodu ruskiego. Wspomnieli już p. namiestnik o reformie wyborczej, a ja uwagi jego jeszcze uzupełnić muszę w tym kierunku, że gdy reforma ta opartą jest na powszechnem prawie głosowania, to jest ona i w interesie ludności ruskiej. A jeśli chwalono tu br. Gautscha, to zapytam, czy nie oświadczył on z góry, że ilość mandatów opartą będzie na stanie posiadania narodowego, czy na tej podstawie dla Niemców nie była wyznaczona

ogólnie uznane za najlepsze, każdej wielkości, oraz wszelkie wędliny, poleca w wielkim wyborze masarnia **Teofila Banasia**, Lwów, Jagiellońska 16, Filia: Żółkiewska 65. — Wysyłki z prowincyi odwrotnie.

2697

Na święta SZYNYKI

Znane ze znakomitości **Cukierki Kuglera**

w Budapeszcie

są do nabycia

w wyłącznym

3198

zastępcy

LEONA PROPSTA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgera (dom JWP. Brunickiego). Karty świąteczne w największym i najgustowniejszym wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.

większa liczba mandatów, aniżeli im się według liczby ludności należała. Polacy dążyli do obalenia projektu Gautscha, ponieważ nie tylko Polacy, ale z nimi kraj cały, cała Galicya, a więc zarówno Polacy jak Rusini byli pokrzywdzeni. Zapytuję Panów — dlaczego reprezentanci narodu ruskiego wówczas przeciw temu projektowi pokrzywdzenia całego kraju 88 mandatami nie wystąpili? (Brawa i oklaski).

Wszak, gdyby nam była przyznana większa procentowo reprezentacja, to byłoby z tego korzystali i Rusini, a tymczasem od początku, od chwili, kiedy była mowa o 88 mandatach dla Galicyi, słyszeliśmy tylko żale, że Polacy chcą skrzywdzić Rusinów, ale na to, że kraj cały będzie pokrzywdzony, skargi ni żalu z ust reprezentantów ruskich nie słyszeliśmy. (Oklaski).

Wprawdzie br. Gautsch proponował 25 mandatów dla narodu ruskiego, ale projekt ustawy był tak ułożony, że było wielkie niebezpieczeństwo ciągłej walki narodowościowej i niebezpieczeństwo dla Polaków, że ulegną w tej walce. Nie tylko projekt bar. Gautscha, także uchwalona nowa ordynacja wyborcza nie zapewnia Polakom ich dawnego stanu posiadania. I ta ordynacja krzywdzi nas o cały 1 procent w stosunku do ogólnej liczby mandatów. Mimo to jednak zgodziliśmy się na ten projekt w interesie demokratycznym, w interesie spokoju w tym kraju. A muszę stwierdzić, że i reprezentanci narodu ruskiego w komisji zgodzili się na tę liczbę mandatów, jaka dla narodu ruskiego nie na podstawie stanu posiadania, ale znacznie ponad stan posiadania wyznaczoną została i muszę też stwierdzić, że Rusini ze wszystkich narodowości stosunkowo najwięcej skorzystali, otrzymali bowiem możliwość zdobycia trzykrotnie więcej mandatów, aniżeli poprzednio mieli. (Głosy: Tak jest!). W miejsce bowiem 8 posłów, mają widoki, że będą mieli 28 posłów z Galicyi, a nadto pięciu z Bukowiny.

A dalej, Panowie! rzekomo ciałem i krwią Rusinów opłaconą ma być ustawa o języku urzędowania władz autonomicznych (Śmiech ironiczny w sali).

Muszę wyznać, że tą ustawą ani ja, ani klub demokratyczny wcale się nie zachwycamy, ale każdy, kto ustawę tę uważnie przeczyta, uznać musi bezpodstawność skarg na brak równouprawnienia Rusinów. Cóż w ustawie tej powiedziano? Oto ze względu na potrzebę jednolitego urzędowania, językiem urzędowym w Wydziale krajowym jest język polski, a zresztą pozostaje zupełne równouprawnienie obu języków. Rady powiatowe i gminne mogą dowolnie uchylać, w jakim języku na wnoszone podania odpowiadać będą. Wobec tego, że w kraju, w Galicyi wschodniej jest więcej gmin ruskich, aniżeli polskich, i wobec tego, że gminy te mogą uchylać, iż na podania polskie będą odpowiadały po rusku, to raczej my zmuszamy Polaków do przyjmowania urzędowych rezolucyj ruskich, a nie Rusinów do przyjmowania polskich (liczne brawa.), a więc o pokrzywdzeniu narodu ruskiego wcale tu mowy być nie może. (Oklaski.) Gdzież ta krzywda, gdzież ta krew wytoczona z organizmu narodu ruskiego? (Oklaski.)

Dalej słyszeliśmy tutaj, że rozszerzenie autonomii Rady szkolnej grozi narodowi ruskiemu zupełną zagładą! Nie słyszałem przedtem i nie słyszał tu nikt zarzutu, żeby Rada szkolna występowała stronnictwo przeciw Rusinom. Przeciwnie. My wnieśliśmy tu interpelację z powodu, że Rada szkolna z pominięciem ustawy z r. 1867 tworzy samoistne paralelki i samoistne filie gimnazjów z językiem wykładowym nie polskim, chociaż tworzenie takich szkół i klas do kompetencji Sejmu należy. Przypomnę, że właśnie z inicjatywy Rady szkolnej krajowej wszystkie polskie seminaria nauczycielskie w Galicyi wschodniej, męskie i żeńskie zutrakwizowane zostały. Czyż to dowód postępowania stronnictwa (brawa.) przeciw Rusinom? Myślimy z tego powodu zarzutów dotychczas dla ogólnej harmonii nie podnosili, ale gdyby rzecz miała się odwrócić, gdyby seminaria lub gimnazja ruskie zutrakwizowano, wprowadzając do nich język polski, to niewątpliwie odezwałyby się zarzuty o wiele jeszcze dosadniejsze i donośniejsze, niż dzisiaj słyszeliśmy.

Słyszeliśmy tu dalej, że na uniwersytecie lwowskim, w tej „Alma mater“ młodzież polska dopuściła się ciężkiej zbrodni i że powinna być srogo ukarana za to, że znanych ekscedentów z uniwersytetu usunęła. Nie myślę pochylać tego kroku, ale co mamy myśleć o bezstronności posła Korolę, gdy piętnując to zachowanie się młodzieży polskiej, jako „zbrodnicze“, nie znajduje słów potępienia, ani nawet nagany dla niesłychanego napadu młodzieży radykalnej ruskiej na uniwersytet! Napad ten istotnie zbrodniczy, był wedle posła Korolę tylko „niewłaściwym“ postępkim, wedle innych Rusinów bohaterstwem!

Napad ów był z góry ułożony, odbył się bez żadnej prowokacji, w nieobecności młodzieży polskiej, bez walki, w dniu poprzedzającym uroczystość immatrykulacji. Owa młodzież ruska wpadła do Uniwersytetu, uzbrojona pałkami, nożami i rewolwerami, wykonała zamach na jednego z profesorów, zniszczyła sprzęty i dzieła sztuki w auli. Otóż oceniając postępowanie jednej i drugiej młodzieży, polskiej i ruskiej, chyba

w sądzie na jednakowe potępienie jednej i drugiej zgodzić się nie możemy (Brawa).

Powiedziano tu, że my Rusinów nazywamy „znajdami“ (Głosy: Tak! Zaprzeczenia, gwar). To nieprawda, przeciwnie, my czytamy w pismach ruskich i to „najpoważniejszych“, że my Polacy jesteśmy tu „zawołkami“.

My wiemy dobrze, że ta ziemia w Galicyi wschodniej pod względem narodowości nie jest czysto polską, — ale nie jest też i czysto ruską. To jest ziemia polsko-ruska i jak daleko nasze wiadomości historyczne sięgają, zawsze za polsko-ruską uważaną była. Wprawdzie nazywała się Rusią i tak ją dotychczas nieraz nazywamy, ale nie w znaczeniu narodowościowym, lecz w znaczeniu politycznym, jako część składową historycznej Polski. Niedawno przypominał to jeden z naszych wielce cenionych historyków, iż wedle zapisków Nestora, Włodzimierz zabrał Polakom grody czerwieńskie, a ponieważ grody czerwieńskie były założone przez Polaków, więc jasne, że już za naszego Miecysława była tu ziemia polską, a później dopiero oświadczył ją i osiedlił się na niej w większej liczbie Rusini. Przyszły, potem walki z Tatarami i Turkami, mnóstwo ludności i polskiej i ruskiej wyginęło lub poszło w jasyr, ale faktem jest, że przedewszystkiem szlachta polska w obronie tej ziemi, aż po bukowskińskie i wołoskie kresy krew przelewała, że ziemia tą krwią polską od wieków jest obficie zroszoną i uprawioną.

I gdybyśmy dzisiaj zbadali pochodzenie większości mieszkańców, włościan i niewłościan, to może okazałoby się, że ludność miejscowa w znacznej większości jest z pochodzenia polską, ale zruszczoną została. a to właśnie z winy naszej obojętności, z winy obojętności naszej szlachty, którą można po części wytłumaczyć tem, że szlachta nasza nie czyniła różnicy pomiędzy ludem polskim a ruskim, i nie przewidywała, że ta różnica później tak się uwydatni.

Nie przewidywali, że przyjdą takie ciężkie, takie gorące czasy, w których przyjdzie nam walczyć z potęgami tych, których uważaliśmy i pielęgnowaliśmy jak braci, jak kość z kości i krew z krwi naszej.

A więc nie mówcie, że tu na tej ziemi Polacy są „znajdami“ — tak samo, gdyby Polacy coś podobnego utrzymywali o Rusinach, polegałoby to nie na błędzie — ale byłoby polityczną zbrodnią, albowiem to mogłoby wywołać z drugiej strony słusne rozgoryczenie.

A zatem wysoka Izbo, to wszystko, cośmy tutaj słyszeli z ust p. Korolę, nie tłumaczy wcale tej walki, tej ostatecznej borby, jaka społeczeństwu polskiemu została wypowiedziana. Już w niektórych uwagach, któreśmy z ust jego słyszeli, brzmiała nuta inna, nap. w uwadze, na którą odpowiadał eks. p. namiestnik — grożącej żydom, że jeżeli nie pójdą razem z Rusinami, wówczas doczekają się z ich strony bardzo dotkliwych następstw. (p. Buynowski: „pałka i nóż!“)

(Dok. nast.)

Wiadomości polityczne.

„POKOJOWY OBŁĘD“.

Pod tym nagłówkiem umieszcza paryski „Temps“ naczelną artykuł, który sprawi niezawodnie wielkie wrażenie w kołach, broniących ograniczenia zbrojnej gotowości i spodziewających się, że konferencja haska zajmie się nią pokojowo i skutecznie. Paryski organ nazywa tę ideę „folie pacifiste“ i tak pisze:

„Z dniem każdym okazuje się coraz wyraźniej, iż rząd rosyjski postąpił mądrze, wyłączając z programu przyszłej konferencji kwestję ograniczenia zbrojności. Odkąd tę myśl poruszono, ciągnie się wymiana zdań bardzo nieprzyjemnych. Sir H. Campbell-Bannerman, jeden z apostołów idei, woła daremnie: „Milujcie się wzajem!“ Im głośniejszy jest ten okrzyk, tem bardziej zaostroża się międzynarodowa niezgoda... Ani Niemcy, ani Rosya, Francya i Austria nie wierzą w możliwość zgody na ograniczenie sił wojennych. Zarówno w Berlinie jak w Paryżu i Petersburgu jest przekonanie, że obecny stan Europy nie pozwala liczyć na pogodną dobę złotego wieku i że przyszłość należeć będzie jeszcze długo do wieku żelaza. Jesteśmy pewni, że wojna, która była możliwą wczoraj, będzie możliwą i jutro. Nie dziwimy się, że Niemcy, państwo militarne, nie chce wiązać się z góry. Francya również nie chce. A niechaj nikt nie wątpi, że, jeżeli przyjdzie nad tą kwestją do dyskusji, to stosunki międzynarodowe pogorszą się i zaostroża bardziej, niż kiedykolwiek. Konferencja niech się zajmie prawem międzynarodowem — to leży w jej zakresie i może przydać się na coś. Ale niech nie będzie innych obietnic, bo dotrzymane nie będą. Ilużycy, jakieby stąd powstały, pozabawiłyby nas w jeszcze większym stopniu moralnej energii.“

NIEMCY I FRANCYA. — MISYA HUBERTA.

Jeden z wybitnych członków francuskiej Izby deputowanych, Lucien Hubert, przyjechał w sobotę do Berlina i zaraz nazajutrz rozpoczął serję odczytów, urządzonych przez niemiecki Związek kolonialny, mają-

cych doprowadzić do... przyjaznego porozumienia Francji i Niemiec w sprawach kolonialnych. Hubert jest wiceprezesem parlamentarnej komisji spraw zagranicznych i kolonialnych. Pierwszy odczyt poświęcił przeglądowi francuskiej polityki kolonialnej w zachodniej Afryce — gdzie, jak wiadomo, Francya niema z Niemcami prawie żadnej styczności, a miała do niedawna ciągle zatargi z Anglią — i zarysował pewne podstawy możliwości z Niemcami ugody.

Trudno zrozumieć praktyczny cel tego ruchu, poczętego przez tak hakatystyczne ciało, jakim jest niemiecki Związek kolonialny — i to właśnie w chwili, kiedy sytuacja francusko-niemiecka w Maroku znów się zaogniła. Rząd berliński nie szczędzi p. Hubertowi grzeczności i zachęty; półurzędowe pisma niemieckie głoszą gotowość Niemiec do szukania możliwych podstaw trwałej z Francją ugody. Jaki plan kryje się w tym nagłym zwrocie? Czy chodzi o uspienie francuskiej czujności?

BÜLOW O ANGIELSKIEJ ARYSTOKRACJI.

Na bankiecie Rady rolniczej w Berlinie, w końcu zeszłego tygodnia, wygłosił kanclerz Bülow mowę, w której wyraził wdzięczność za pomoc, jaką państwo ostrzymuje od ziemian, większych właścicieli i mniejszych, przeciwko socyalnej demokracji. Z ich to poparciem i współdziałaniem zamierza rząd podjąć dalsze reformy, zwłaszcza co dotyczyć prawa stowarzyszeń i publicznych zgromadzeń, ustaw kryminalnych, a przede wszystkim giełdowych. Mąż stanu, powiedział Bülow, niepowinien wahać się, kiedy wypada zreformować staroświeckie warunki.

Znamienną cechą angielskiej arystokracji jest to właśnie, iż umie czynić konieczne ustępstwa we właściwym czasie. Wspaniałym rezultatem tej mądrości, jest fakt, że Anglia od dwu wieków z górą pozostaje wolną od rewolucyjnych wstrząśnień, które w tym samym czasie tylekroć nawiedzały kraje łacińskie. I w tym fakcie także należy szukać przyczyny, dla czego masy angielskiej ludności, tak miejskiej, jak wiejskiej, stanowią w olbrzymiej większości podporę państwa.

EMIR AFGANISTANU I JEGO PODDANI.

Niespodziewał się zapewne władca Afganistanu burzy, jaką miał zastać w Kabulu i całym kraju po powrocie z dwuniesięcznej podróży w Indyach, gdzie doznał nadzwyczajnych uprzejmości ze strony wicekróla i władz i książąt. Jak donoszą z Peszawaru do „Timesa“, fanatyczni Afgańczycy buntują się przeciwko „renegatowi“. Mułlowie (kapłani) odbywają tłumne zebrania, na których zarzucają emirowi odstępstwo od narodowej religii, głosząc, iż został masonem, że więc przestał być de facto szczerem Afgańczykiem i emirem być nadal niemożę. Ponieważ starszy syn emira rozpętał niektóre zebrania z pomocą wojska, w Kabulu i innych miejscowościach przyszło do krwawych rozruchów.

O kursach freblowskich.

Dziwne bardzo jest milczenie sprawozdawców ostatniego zjazdu nauczycieli seminariów z d. 2 lutego br. w kwestyi kursów freblowskich. Dzienniki mogły z łatwością pominąć w znacznej liczbie wniosków postulaty, dotyczące tej sprawy, ale fachowe czasopisma pedagogiczne nie powinny były przejść nad tem do porządku dziennego.

Czy ogródki freblowskie i kursy, kształcące wychowawczynie, są za małej wagi, nie dorosły do tego, aby je wcielić do seminariów? Tak sądzi niejeden i ze smutkiem stwierdzić muszę, że wśród pedagogów jest wielu tego zdania.

Mniemanie to trzeba zmienić i zastanowić się, czy opinią taką nie krzywdzimy instytucji, która jedyna z pośród wielu zakładów żeńskich przygotowuje kobiety do ich najważniejszych obowiązków. Mamy wiele dobrych nauczycielek, sumiennych urzędniczek i t. p., ale czy mamy dosyć dobrych wychowawczyń dzieci do lat 6? Czy dobra matka nie jest dziś rzadkością? Czyż niema tylu wypadków kalectwa fizycznego, wypaczenia moralnego, wynikłych z niedoświadczenia matki? Uczymy wielu dobrych rzeczy, kształcimy nasze dziewczęta wszechstronnie, ale czy kształcimy je na dobre matki, sumienne opiekunki?

Wiele o tem pisano i mówiono, nie chcę się powtarzać, a jeśli o tem nadmieniam, to dla przypomnienia ważności tego momentu pedagogicznego, wobec którego tem jaskrawiej uderza zlekceważenie tej sprawy przez opinię.

Inaczej cokolwiek zapatrywali się ci, którzy włączyli ogródki i kursy t. zw. freblanek do seminariów, owi uważali za rzecz konieczną, aby nauczycielki zaznałomiły się także z dzieckiem w wieku przedszkolnym, uważali dalej za niezbędne stworzenie instytucji dla całego zastępu tych panierek, które nie potrzebują lub nie chcą być nauczycielkami, a które dla praktycznych celów chcą poznać pedagogię wieku dziecięcego. Jeżeli więc zjazd nie pomijał najmniejszego paragrafu statutu,

Mam zaszczyt zawiadomić moją klientelę, iż już otrzymałem najnowsze materyały oryg. angielskie na sezon wiosenny i letni. — Zamówienia wykonuję pierwszorzędnymi siłami fachowcami, terminowo po cenach nader przystępnych. — Krój według systemu angielskiego.

ANTONI GODEK

Pierwszorzędny Zakład krawiecki **Antoni Godek**

Lwów, pl. Halicki 14 I. p. (gdzie Księgarnia

Powszechna)

2866 b. długoletni kierownik Związku kat. krawców. Z wysokim poważaniem

Szynki

uznane za najlepsze przez szerokie koła P. T. Publiczności, oraz wszelkie

inne doborowe **wędliny** poleca

Franciszek Ichniowski

we Lwowie, ul. Batorego 1. 4.

NA PROWINCYĘ WYSYŁAM ODWROTNIE

2876

P. T. KUPCOM ZNACZ NY OPUST — — —

nie mógł usunąć całej organizacji wyżej wspomnianych instytucji. W sprawie tej był wyczerpujący referat omawiany na sekcji, której wnioski walne zgromadzenie przyjęło bez dyskusji.

Wnioski te oparte w znacznej części na uchwałach zjazdu wiedeńskiego, na wzorach warszawskich i zagranicznych instytucji, zmieniają zasadniczo dotychczasowe plany. Nowo zreformowane kursy byłyby prawdziwym uzupełnieniem edukacji dziewcząt, kształciłyby na dzielne inteligentne wychowawczynie. Kogo zaś wychowywać mają panienki z ukończonym kursem, to los im w przyszłości rozstrzygnie, w każdym razie dzieci, nadzieję społeczeństwa, przyszłych szermierzy idei dobra i prawdy. Dotąd utrzymuje się zdanie, że kursy freblowskie kształcą bony i niejedna z panienek uważa sobie za ujmę zapisać się w szereg uczennic.

Nie zdudzę — przypuszczam — jeśli w krótkości podam plan nauk (projektowany).

Stosownie do głównego zadania kursu, głównym przedmiotem ma być psychologia (psychologia dziecka w szczególności), nauka głównych zasad pedagogiki, czytanie dzieł traktujących o wychowaniu, metoda zająć dziecka w wieku przedszkolnym, sposoby zabaw dzieciennych. Znajomość tych przedmiotów zdobywają panienki na wykładach i hospitacjach w ogródkach i ochronkach; uzupełniają zaś swe wiadomości na lekcjach praktycznych, które jako samodzielne doświadczenia są wielką korzyścią dla uczennic. W dalszym ciągu uczę się mają somatologii i higieny (kobiety i dzieci w szczególności); z robót wprowadza się nauka kroju i szycia bielizny dziecięcej i sporządzanie łatwych zabawek z papieru, grochu i t. p.

O ile plan robót jest korzystnym, odczuwają to matki, które same są w kłopotcie wobec nieznaności tej gałęzi, a biorąc do domu wychowawczynię, nie znajdując w niej dotąd takiej wyreki, jakiej żądały.

Uznając doniosłość wychowania estetycznego, kładzie się wielki nacisk na naukę rysunków, modelowania i śpiewu. Każdy, kto jest w styczności z dzieckiem wie, z jakim zamięłaniem oddaje się ten mały człowieczek rysunkom; mówić nie umie, a smaruje ołówkiem lub pędzlem, nieudolnymi szkicami chce oddać myśli swoje; matka, czy ktokolwiek obcujący z dzieckiem musi umieć odtwarzać każdy przedmiot, ilustrować bajkę i t. p. Żyjmy dla naszych dzieci, wołamy, a nigdzie chyba bardziej to hasło nie jest odpowiedniem jak właśnie przy rysunkach. Matka każda, chcąc bawić dziecko, a bawić w sposób rozumny, musi umieć rysować, a jeśli nie umie, niech się uczy. Połowa radości dziecięcego wieku ustaje z usunięciem ołówka. Nowy a dobry kurs musi uwzględnić nie tylko konieczności, i zarzuca dlatego wszelkie rysunki banalne, żmudne, na kratce lub stylizowane, a wprowadza wolnорęczne kopie kształtów rzeczywistych, układanie samodzielne wzorów do robót.

To co się mówiło o zamięłaniu i potrzebie rysunków, tyczy się i modelowania.

Tu musi rozpocząć się walka z temi matkami, dla których najważniejszem przykazaniem wobec dzieci jest „nie poplam sukienki”. Dla tej sukienki dziecko nie może swobodnie biegać, bo może wpaść do błota i zniszczyć sukienkę, nie może bawić się piaskiem, kopać w ogrodzie i t. p. Gdyby te matki zastanowiły się i zrozumiały boleść dziecka i walkę, którą ono toczy, nie potrafiłyby być tak okrutne. Niechętni mogą zarzucić, że nie dbam o porządek i czystość w wychowaniu. Przeciwnie, czystość i porządek, to pierwszy warunek zdrowia, pierwsza podstawa uczuć estetycznych, ale nie zaskodzą dziecku, jeśli przez 2, 3 lub więcej godzin swobodnie bawić się będzie piaskiem, ziemią, gliną. Aby zaś bawiło się z korzyścią dla siebie musi mieć czasem pewne wskazówki; wychowawczynie zatem powinny umieć modelować, oraz znać najzwyczajniejsze zasady ogrodnictwa, aby z wiosną prowadzić z dziećmi łatwe roboty. Dlatego też wprowadzamy naukę ogrodnictwa w plan nauk kursu. Ważnym również jest plan uczenia zasad gospodarstwa domowego, nie gotowania w ścisłym słowa znaczeniu, ale porządków, utrzymania rzeczy i t. d., wogóle wiadomości każdej kobiecie niezbędnych.

Obok tych wszystkich przedmiotów, które stanowią rdzeń nauk, uzupełniać się będzie wiadomości tych przedmiotów szkół wydziałowych, które będą potrzebne w przyszłym zawodzie. A więc z religii sposób wykładania dzieciom zasad wiary, uczenia biblij, tłumaczenia obrzędów kościelnych.

W nauce języka polskiego główny nacisk kładzie się na biegłość, poprawnym i pięknym opowiadaniu, estetycznym wygłaszaniu wierszy, poprawnym pisaniu; nadto zaznajamia się uczennice z literaturą dziecięcą i jej przedstawicielami. Historię, geografję kraju ojczystego, najważniejsze wiadomości z geografji fizycznej, matematycznej, wiadomości z dziedziny przemysłu i historii naturalnej, traktowanej biologicznie, uzupełniają plan nauk.

Rozszerzony i pogłębiony rozkład przedmiotów zmusił nas do żądania pomnożenia klas o 1, to znaczy, że kursy dla wychowawczyń mają być dwuletnie. (Warszawa, Lipsk, Budapeszt i wiele innych miast mają już od 10 lat dwuletnie kursy).

Czy kandydatka zawodu freblowskiego, czy przyszła matka stracić czas, uczęszczając do tak zorganizowanej szkoły? Czyż te szeregi dziewcząt z ukończoną III lub V wydziałową zamiast wyczekiwać na gwiazdę szczęścia, tracić czas i serce na czytaniu romansów lub

obgadywaniu bliźnich, gorzkniejąc przez nudę nie przyśłużą sobie i społeczeństwu, kształcąc się wedle wyżej wymienionych planów? Tutaj nie powinno być dwóch zdań. Zmniejszy się liczba śmiertelności wśród dzieci, zmniejszą się przerażające cyfry statystyczne zdemoralizowanych dzieci, a w ślad za tem podniesie się stan inteligencji naszych najmniejszych, zwiększy się zastęp dzieci prawdziwych kosztem dzisiejszych, przedwcześnie zestarzałych karzełków. Słuszni zatem były postulaty na zjeździe w dniach 1 i 2 lutego.

Jeśli teraz się upominamy o reformę szkół, to musieliśmy zażądać, aby tę reformę zaczęto od początku. Odczuwali i rozumieli to wszyscy uczestnicy, dając tego wyraz w jednogłośnie uchwale. Jeśli więc upominaliśmy się o przemilczenie tu tej sprawy, to uczyniliśmy to ze względu na ogół, który powinien wiedzieć, że sprawa wychowania dzieci najmłodszych przestała być traktowaną po macoszemu, że po 30 latach milczenia w tej sprawie podniosły się głosy i ręce pragnące pchnąć ją na nowe tory.

B. Z.

Ruch przedwyborczy.

Ruskie kandydatury.

Na ostatniem posiedzeniu „Narodnego komitetu” — jak donosi „Dilo” — omawiano sprawę kandydatur poselskich we wszystkich okręgach wiejskich wschodniej Galicji i zatwierdzono cały szereg dalszych kandydatur stronnictwa narodowieckiego, przyczem stwierdzono, że w niektórych okręgach przyszło do porozumienia pomiędzy stronnictwem narodowieckiem a innemi ruskimi partjami, a możliwem jest, że to porozumienie rozszerzy się i na inne okręgi wyborcze, co jednak nie będzie wykluczać walki pomiędzy ruskimi partjami w tych okręgach, w których nie dojdzie do porozumienia.

Rezultat kompromisów i narad przedstawia się następująco:

Okręg 51 (Sanok, Lisko itd.) radca sądowy Włodzimierz Kuryłowicz, poseł do Sejmu (moskalofil) na którego zgodziły się wszystkie partje ruskie. Popierać go będzie i „Narodny komitet”.

Okręg 53 (Rudki, Sambor itd.) kandydat narodowców ks. Stefan Onyszkiewicz. Moskalofile zgodzili się na tę kandydaturę.

Okręg 55 (Dolina, Kałusz, Nadwórna itd.) kandydat narodowców, prof. Julian Romańczuk, prezes ruskiego klubu parlamentarnego, jego zastępca ks. Teodor Bohaczewski, poseł sejmowy. Mandat mniejszości z tego okręgu pozostawia „Narodny komitet” innym stronnictwom ruskim.

Okręg 56 (Peczyniżyn, Kołomyja, Kossów itd.) ks. Tytus Wojnarowski, narodowiec, jego zastępca dr. Lew Kulczycki, zatwierdzeni przez „Narodny komitet”.

O mandat mniejszości z tego okręgu ubiega się radykał ruski dr. Cyryl Tryłowski. Moskalofile stawiają w tym okręgu kandydaturę dra Dudykiewicza, adwokata w Kolomyi.

Okręg 57 (Stryj, Żydaczów itd.) dr. Eugeniusz Oleśnicki, narodowiec, poseł Sejmowy, jego zastępca poseł Zderkowski, kandydat adw. ze Lwowa, zatwierdzeni przez „Narodny komitet”. O drugi mandat z tego okręgu ubiega się ks. Bazyli Skobielski, proboszcz w Prusach (w miejsce ks. Dawydiaka, który się rzekł kandydatury), a jako jego zastępcę Leon Lewicki, naczelnik sądu w Skolem, zatwierdzony przez „Narodny komitet”.

Okręg 58 (Borszczów, Zaleszczyki, Horodenka itd.) „Narodny komitet” zatwierdził na posłów dra Teofilę Okuniewskiego (z większości), dra Włodzimierza Ochrymowicza (z mniejszości). Jako zastępców dopuszczono ks. Iwana Smolnyja (moskalofil) i Bazylego Stefanyka (radykał).

Okręg 59 (Tłumacz, Stanisławów, Bohorodczany itd.) „Narodny komitet” zatwierdził kandydatury dr. Eugeniusza Lewickiego, kand. adw. b. red. „Dila” (z większości) i ks. Alojzego Oleśnickiego, proboszcza w Czortowie (z mniejszości), na zastępców zaś Stefana Tanczakowskiego, notaryusza w Złotym Potoku, i ks. Hieronima Barysza, proboszcza w Uhrynowie.

Okręg 60 (Buczacz, Podhajce itd.). Komitet narodny zatwierdził na posła p. Budzynowskiego, redaktora ze Lwowa.

Okręg 61 (Przemyśl, Mościska, Dobromil itd.). Komitet narodny zatwierdził na posła p. Grzegorza Ceglińskiego, dyr. gimn. ruskiego w Przemyślu, na jego zastępcę p. Zacharyasza Skwarkę, dyr. Banku w Mościskach.

Okręg 62 (Rawa, Jaworów, Żółkiew itd.). Komitet narodny zatwierdził prof. uniwersyteckiego Stanisława Dniestrzańskiego, na jego zastępcę dra Iwana Kypriana; o drugi mandat ubiega się dr. Michał Korol (moskalofil).

Okręg 63 (Złoczów, Kamionka, Przemyślany itd.). Komitet narodny stawia kandydaturę ks. Izidora Zielskiego, parocha z Milatyna. Jego zastępcą ma być jeden z wybitniejszych włościan.

Okręg 64 (Lwów powiat, Winniki, Gródek, Szczerzec). Komitet nar. zatwierdził kandydaturę na po-

śla ks. Józefa Folisa, parocha ze Skniłowa, a na jego zastępcę dra Longina Ozarkiewicza, adwokata w Gródku.

Okręg 65 (Sokal, Zborów, Brody itd.). Komitet narodny zatwierdził kandydaturę na posła dra Eug. Petruszewicza, adw. w Skolem, na jego zastępcę dra Michała Olejnika, lekarza w Mostach. Moskalofile stawiają kandydaturę dra Markowa.

Okręg 66 (Brzeżany, Rohatyn itd.). Komitet narodny zatwierdził kandydaturę dra Kostia Lewickiego, adw. ze Lwowa, na posła, a p. Longina Cegielskiego, redaktora ze Lwowa, na jego zastępcę.

Okręg 68 (Kozowa, Tarnopol, Zbaraż). Komitet narodny zatwierdził kandydaturę dra Izidora Hołubowicza, adw. w Tarnopolu na posła, a potem głosować będzie jako na jego zastępcę, na dra Seweryna Daniłowicza, adw. w Tarnopolu (radykał).

Okręg 69 (Trembowla, Czortków itd.). Komitet narodny zatwierdził kandydaturę prof. dra Aleks. Kolesy, prof. uniwersyteckiego we Lwowie na posła z większości, a dra Horbaczewskiego, adw. w Czortkowie, na posła z mniejszości.

Co do innych okręgów, zapadnie decyzja komitetu narodnego w najbliższych dniach.

Z Monasterzysk piszą nam:

W d. 17 bm. odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze polskich wyborców powiatu sąd. Monasterzyska, zainicjowane i zwołane przez sześciu tutejszych wyborców, między innymi przez dyrektora fabryki, p. Oppenauera i naczelnika sądu p. Brückmana. Sala Sokoła nabitą, pomieściła około 500 wyborców, a wielu z powodu braku miejsca nie mogło wziąć udziału w zebraniu.

Przewodnictwo z wyboru objął p. Oppenauer, który przedstawił w końcu p. dr. Seweryna Zwolskiego, radcę i dyrektora okręgu skarbowego z Brzeżan, jako ubiegającego się o mandat. Dr. Zwolski w dłuższej przemowie rozwinął swoje poglądy polityczne, omawiał działalność Koła polskiego, jego zasługi i wady, oświadczył się bezwzględnie za wstąpieniem wszystkich posłów polskich do Koła polskiego, za solidarnością tegoż i prosił o zaufanie mu i oddanie mandatu, przyrzekając, że wiedzę swą i siłę odda gorliwej pracy dla dobra kraju i państwa.

Mowa kandydacka p. dr. Zwolskiego zrobiła dobre wrażenie i przyjęta została oklaskami.

Przemawiali następnie p. Necheles, żądając respektowania praw żydów; p. Jan Znamirowski, podnosząc zarzuty przeciw dotychczasowym reprezentantom włościaństwa i Kołu polskiemu, przeciw kandydatom ze sfer, z których dotąd rekrutowało się przeważnie Koło polskie, przemawiał za kandydaturami włościańskimi, t. j. za sobą, gdyż zgłosił już swoją kandydaturę; p. Gruszecki, zachęcając polską ludność do miłości polskiej ziemi, polskiej mowy i obrony swych praw.

Rejent p. Józef Gorczewski zabrawszy głos zachęcał wszystkich wyborców polskich do jednności, zgody w wyborze tak kandydata jak następnie posła, oświadczył się przeciw kandydaturze Znamirowskiego. Później na wniosek p. Gorczewskiego uchwalono przez głosowanie dwie rezolucje, uznające konieczność energicznego i wytrwałego działania wyborców, aby w całym okręgu wyborczym zgodzono się na jednego kandydata, a następnie konieczność stworzenia powiatowego komitetu przedwyborczego na powiat sądowy Monasterzyska przez powołanie do swego grona wybitniejszych wyborców.

Z Żółkwi piszą nam:

Dnia 17 bm. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w lokalnościach tut. izr. zwierzchności wyznaniowej, na którym przedstawił się wyborcom żydowski nowy kandydat na posła, mianowicie dr. Szymon Wollerner ze Lwowa.

Zgromadzeniu przewodniczyli: prezes kahału p. H. Zipper i p. Feuer, a jako sekretarz fungował p. Maimann. Kandydat wskazał szereg aktualnych spraw i postulatów swych współwyznawców, których przeprowadzenie będzie wdzięcznem zadaniem przyszłego posła. Mowca stoi na gruncie bezwzględnej solidarności Koła polskiego, którego zasilenie większą — niż dotąd miało miejsce — ilością żydów-Polaków, uważa za sprawę doniosłego znaczenia.

Niektórzy interpelanci jak pp. Feder, Wohlfeld i inni naznaczili potrzebę współdziałania w tej mierze krajowej organizacji żydowskiej i za kandydaturą p. Wollnera w takim tylko razie się oświadcza, jeżeli poprze ją wspomniana organizacja.

Po dłuższej dyskusji zgromadzenie uchwaliło popierać w zasadzie kandydaturę żyda-Polaka, a w szczególności dra Wollnera i zawiadomić o tem organizację lwowską oraz komitety miast przyległych, uczestniczących w wyborze wspólnego posła.

Wobec zgłoszenia atoli bardzo poważnej kandydatura dra Starzyńskiego w tut. okręgu i w braku na razie opinii wyborców z innych miast, nie można co do kandydatury p. Wollnera stawiać pozytywnych horek.

Z Tłumacza donoszą: 10 marca b. r. odbył się w Ładzkim szlacheckim wiec przy bardzo licznych współudziale miejscowej szlachty, tudzież wyborców z Winogrodu i Markowic.

Pierwsza elektryczna fabryka wędlin

Józefa Jankowskiego, Lwów, Halicka 10

poleca NA ŚWIĘTA wyborowe szynki na sposób pragski, pole-dwice białe i różowe, kiełbasy krakowskie, siekane i na sposób wiejski, ozory, pasztety, oraz wszelkie inne wędliny po niskich cenach. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Tłumackie Koło T. S. L. wysłało na ów wiec swego prezesa, jako referenta o nowej ordynacji wyborczej.

Zainteresowanie się zgromadzonych sprawą wyborów było tak znacznem, że referat nowej ordynacji wyborczej wraz z licznymi zapytowaniami i odpowiedziami trwał od godziny 2 do 6 wieczorem.

Miejscowy komitet wyborczy, złożony z dwudziestu kilku osób ukonstytuował się natychmiast, wybierając swoim prezesem p. L. Abgarowicza krajowego inspektora chowu bydła.

Kandydaci do komitetu zgłaszali się, mimo ostrzeżenia referenta, że urząd komitetowego nie wielki to honor, ale wielka odpowiedzialność, bo na nich będzie ciężał obowiązek dostawienia do urny wyborczej wszystkich polskich wyborców, czego gdyby nie dopilnowali odpowiadać będą przed powiatowym komitetem.

Jest więc nadzieja, że ten komitet swoje zadanie spełni należycie.

W tym samym dniu odbyło się w tutejszym powiecie więcej polskich wieców, na które referentów dostarczyła „Młodzież polska“ w Stanisławowie.

Dzielimy się z czytelnikami z objawem samodzielności obywatelskiej wśród włościan, którzy dotychczas szli zawsze pod komendą jakiegoś opiekuna. Objaw ten jest jednym z dowodów, że tylko trwała praca a bezinteresowna wśród ludu może obudzić jego ufnosć do tych, którzy mu byli tylko „starszą bracią“.

Z Krowinki, powiatu trębawelskiego, piszą włościanie: Dziś, po nabożeństwie, które odprawił zastępca naszego proboszcza w naszym kościełku, zebrał się prawie wszyscy gospodarze Polacy — a było też kilku Rusinów — na naradę nad wyborem posła do Wiednia. Po przeczytaniu reformy wyborczej, radziliśmy nad przymiotami, jakie nasz poseł mieć powinien. Zgodziliśmy się wszyscy na to, że powinien być przede wszystkim dobrym katolikiem i kochać lud polski. Do niedawna był w Trębawli sędzią Socha Jan, który razem z naszymi ojcami duchownymi założył u nas czytelnę polską, każdego chłopca, który przyszedł do niego po radę, wysłuchał grzecznie i z chęcią wielką dopomagał w każdej uczciwej sprawie. To też jednogłośnie uchwaliliśmy popierać jego kandydaturę na naszego polskiego posła. Polacy z Krowinki.

Wystawa obrazów w Przemyślu.

Nie tak dawno to jeszcze, kiedy w Przemyślu kupiono kilka biletów na Rostanda „Cyrana de Bergerac“, i przedstawienie nawet odbyć się nie mogło; nie tak dawno to jeszcze na marszrucie wędrownych artystów Przemyśl był podkreślony czerwono na znak, że go należy zdala omijać. A komuś się przecież udało pobudzić go do życia w ten sposób, że kiedy przyjeżdża Siemaszkowa z „Rosmersholmem“, czy „Upiorami“, sala „Sokoła“ nie może pomieścić widzów; sale odczytowe przepełnione, liczne obchody patriotyczne przyjmowane gorąco i serdecznie. Więc nietylko, że nikt z artystycznych włóczędzów nie omija dziś niedawnej siedziby Galgotzy'ego, lecz pewny jest w niej dobrego przyjęcia, a co najważniejsza, sprawiedliwej oceny. Pewien procent inteligencji zapragnął żywo kontaktu z ruchem umysłowym i czyni wszystko, aby go utrzymać, wymyśla sposoby na jego rozbudzenie, pracuje nad tem, aby wartkim popłynął prądem. Każda próba przeto i każdy wysiłek w tym kierunku i w tym pięknym celu, godna czci, pochwały gorącej i jeszcze gorętszej zachęty. Owoce już są. Oto właśnie cała inteligencja przemyska omawia wystawę obrazów w pięknej sali ratuszowej.

Ruchliwe, dbające o ciągiły rozwój, niewyczerpane w pomysłach „Koło Pań“ T. S. L. rzuciło myśl urządzenia tej wystawy, złożonej z prac jedynie malarzy tutejszych. Szczęśliwą rękę ma „Koło“. Mimo najsmutniejsze horoskopy, mimo niebywałych trudności i tysiacy drobnotek, wymagających pokonania, udało się otworzyć wystawę, która Przemyśl wprawiła w podziw. Nikt nie przypuszczał, żeby miasto stać było na to, co rozwiessono doskonale w ratuszowej sali. Nie za mało jest obrazów — doprawdy, że jest ich za wiele, jak w jesiennym sezonie na wystawie Tow. S. P. we Lwowie. Dość powiedzieć, że się w Przemyślu znalazło pięćdziesiąt nazwisk, w tem połowa kobiet, których obrazy można było zakwalifikować na wystawienie.

Nie czuje się zakupiwszy przy wejściu na salę, że się jest na wystawce w przejeźdnym mieście prowincjonalnem; wystawa robi wrażenie odrazu ogromnie sympatyczne i zachęcające, tembardziej, że z powodu amatorskich prac biją w oczy obrazy, na których na pierwszy rzut oka — czuć Akademię. Są to obrazy Strutka i Strzelbickiego, zamieszkanych w Przemyślu.

Kilka doskonałych studyów Strutka z Monachium, portret jego biskupa Czechowicza, dwa portrety Strzelbickiego — oto cały „akademicki“ dorobek na przemyskiej wystawie, z reszty może kto pójdzie do Akademii, z tymi talentami, które aż biją z rozmaitych „Jordaków“, „Na pastwisku“, „W jesieni“...

Poważnie bardzo w dyletanckim otoczeniu wygląda pięć szkiców Strutka, jeszcze poważniej portret biskupa, jakby przeniesiony z jakiejś urzędowej galerii. Robiony jest tradycyjną modą, która się do tego właśnie portretu doskonale nadaje: biskupia postać na wy-

bornie przygotowanym tle kolumn i pofałdowanych drapey. Pewna surowość Strutka w malowaniu postaci i niewykonywaniu drobniagowem rysów, silniej się jeszcze zaznacza wobec prac drugiego malarza z zawodu, Strzelbickiego, który obraz swój z widocznym zamiłowaniem gładzi i jeszcze raz gładzi, co go doprowadza do przesady efektu. Z zajęciem jednak patrzy się na te rzeczy, doskonale przedewszystkiem rysowane. Na czele pięćdziesięciu amatorów łatwo tym dwóm artystom o powodzenie, więc też miarę należy dla nich stosować surowszą. Okoliczności łagodzące niech zostaną dla tych pięćdziesięciu.

Trzecim artystą, zwracającym na siebie uwagę szczególniejszą, osądzony najlepiej przez publiczność, jest Stanisław Jankowski. Duży jego obraz „W jesieni“ mógłby śmiało wisieć w salonie lwowskim obok nierównie słabszych częstokroć rzeczy uznanych.

Ogromna sumienność w pracy, pamięć o szczegółach, poprawny rysunek i bez zarzutu perspektywa, oto ostrożnie bardzo stosowane pochwały dla tego obrazu i dla wszystkich Jankowskiego.

Idziemy dalej. Same amatorskie szkice; tu dobry rysunek, a zła kolorystyka, tam na odwrót, gdzieindziej i to złe i to. Znać kobięcą robotę, jest dużo kwiatów i owoców. Musimy się jednak zatrzymać przed dwoma obrazkami T. Ekiertówny. Ogromnie miłe rzeczy, „Jordank“, drugi „Na pastwisku“. Wyraży szczerą zachęty należą się ich autorce, słowa wielkiej pochwały za plagi i skiby ziemne; tak w tem nieznacząc amatorsztwa, że dość trudno przychodzi wypatrzyć drobny błąd i usterkę. Zachęta do pracy na większą skalę, zrobiona p. Ekiert, nie jest lekkomyślną.

Następuje cały długi szereg obrazów, studyów i szkiców. Pod tym nazwiska: Wanda Dietz, Roza Pour, Eugenia Ellnerówna, Sabina Jankowska, Jurkiewiczówna, Masłowska, Lesiów, Gürtler, dr. Michalik, Lutecki, L. Juszyńska, M. Lityńska, T. Peczar, Długosz; na wyróżnienie zasługują krajobraz Weltherna, portrety Kasprzickiego i Gürtlera, szkice Z. Kwiatkowskiej, kopie Demkowicza i Petersta, rzeźby w drzewie Tepsera i Maryi Ekiert, widoki morskie Kurzamanna i Długosza.

Miłą niespodzianką i ciekawym objawem niekształconego talentu są obrazy robotnika, Józefa Eisnera. Są to dobrze i poprawnie robione kopie. Oto niemal wszystko. Zbyt wiele obrazów jest na wystawie, aby można omówić wszystkie, zbyt wiele jest nazwisk, aby wszystkie wymienić. Więc jeszcze raz tylko ze szczerem uznaniem podnieść należy doskonałą myśl stworzenia tej wystawy, która niewątpliwie da początek całemu ich szeregowi, kiedy zachęta podziała i w pracowniach przemyskich malarzy nowy się ukaże artystyczny dorobek.

Z sali sądowej.

Bernaeki, Derkacz i Furtak.

Lwów, 20 marca.

Przed sądem przysięgłych stanęli wczoraj, we wtorek trzej złodzieje: Jan Bernacki, Wasyl Derkacz i Michał Furtak, oskarżeni o cały szereg kradzieży, dokonanych w r. ub. w Żółkwi. Specjalnością oskarżonych było okradanie korzennych sklepów żydowskich i składów trunków, przy tej jednakowoż sposobności nie pogardzali biżuteriami i gotówką, gdy na nią gdzie natrafili. Tak więc wśród olbrzymiego rejestru skradzionych przez nich przedmiotów, znajdują się obok win i koniaków — złote bransolety, zegarki, szpilki i kolczyki, obok pomarańcz i fig — cygara, papierosy i gotówka. Raz odważyli się złodzieje na większą kradzież, ale bez skutku, bo było to ponad ich siły. Oto pewnej nocy dostali się obwinieni do „propinacyi“, gdzie usiłowali rozbić kasę. Pokazało się jednak, że kasa była silniejsza, niż ich spryt i narzędzia, mimo że energii dodawała im ukryta w kasie gotówka w sumie 4000 kor.

Spotykały jednak szajkę złodziei i inne zawody. Raz bowiem skradli kilkanaście pełnych flaszek, w nadziei, że to wódka, tymczasem po pierwszym łyku nastąpiło przykre rozczarowanie, gdy kwaśny ocet wykrzywił im usta. Kradzieże te uprawiali oskarżeni prawie przez cały rok 1906, aż wreszcie żandarmeryja natrafiła na ich ślad i uwolniła kupców od plagi. A była to rzeczywista plaga, jeżeli się zważy, że młodzieńcy ci popełnili przeszło 12 kradzieży.

Rozprawę prowadzi r. Promiński, oskarża prok. Leżański, bronią oskarżonych dr. Trybalski, dr. Bromberg i dr. Schorr. Oskarżeni przyznali się do kilku kradzieży, podając przytem, że po każdej wyprawie łupy dzielono bardzo sprawiedliwie.

Na wstępie rozprawy zdarzył się fakt rzadki w praktyce karnosądowej. Oto obrońca jednego z oskarżonych dr. Trybalski, widząc, że prokurator, oskarżając złodziei o nałóg kradzieży, nie zacytował jednoznacznych paragrafów, zażądał dodatkowego oskarżenia. Trybunał przychylił się do tego wniosku. Obrońca, żądający dodatkowego oskarżenia, to pewnie jakiś podstęp adwokacki. Rozprawa, do której powołano dwudziestu kilku świadków, potrwa dwa dni.

NADEŚLANE.

Za rubryką tę Redakcyja nie odpowiada.

Adwokat dr. Marcelli Laub

otworzył biuro we Lwowie
przy ulicy Jagiellońskiej 15. 3149

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (24)

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim
ordynuje
Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—5 popołudn.

Prymaryusz dr. Krzyszkowski

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych
dla KOBIEŹ od 12—1. dla MĘŻCZYZN od 2—4.
Akademicka 7 (nad kaw. Schnejdra) wchód Krzywa 12.
278

Ponieważ już za 10 tygodni nastąpi otwarcie Wystawy lekarsko-przyrodniczej we Lwowie, przeto pozwalam sobie jeszcze raz usilnie prosić tych niewielu Jaśnie Wiel. Panów Profesorów i WP. Lekarzy, którzy we wiadomym celu dotąd jeszcze się nie fotografowali, o jak najrychlejsze odwiedzenie mego zakładu.

3085 Nadworny fotograf LISSA.

Med. dr. Maurycy Bräuer Eugenja Ostererówna
Czerniowce Śniatyn
zaręczeni. 3218

Wystąpiwszy z firmy P. Ladstätter i Synowie

otwieram z dniem 26-go marca b. r. przy ulicy Akademickiej 1. 11 (w domu JWPana prof. Macheka, obok Kasyna miejskiego) SALON MOD, zaopatrzony w najświeższe paryskie i wiedeńskie modele kapeluszy, piór i kwiatów. O tem pozwalam sobie zawiadomić P. T. Panie, prosząc o zaszczytne mnie zaufaniem. 3228 TERESA DITTRICH.

S. E. H. Michelstädter

Lwów, Grand Hotel, ulica Karola Ludwika 13

zawiadamia, że z powodu całkowitego zwinienia filii lwowskiej sprzedaje z dniem dzisiejszym obuwie po znacznie niższej cenie. 3226

Wiadomości bieżące.

→ Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyała kancelaryjnego w Drohobyczu, Józefa Turka, starszym oficyałem kancelaryjnym w Drohobyczu.

→ Obchody. Towarzystwo polskiej młodzieży im. Jana Kilińskiego we Lwowie urządza w niedzielę 24 bm. w sali tow. pedagog. uroczysty obchód powstania Kościuszkowskiego. Daną będzie 5-cio aktowa sztuka J. Zalegi, p. t. „Kiliński“ z art. dram. Teofilem Gryglaszewskim w roli tytułowej.

→ Odczyty i wykłady. Powszechne wykłady Uniwersyteckie. Dziś we środę d. 20 b. m. Doc. pryw. Uniwer. dr. E. Romer: „Geografia fizyczna II Łądy“ (z demonstr.). Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o g. 7.—We czwartek, dnia 21 b. m. Prof. Uniw. dr. K. Twardowski: „Psychologia uczuć“. Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Kole literacko-artystycznym wygłosi w najbliższy czwartek znany poeta p. Pietrzycki odczyt pt. „Verlaine — śladem smutnego życia i słonecznej pieśni“. Początek o g. 8 w. Warunki zwykłe.

W „English circle“ (Kasyno urzędnicze, Rynek 1. 9) odbędzie się wyjątkowo w środę, 20 bm. o godz. 7 w. odczyt prof. E. Naganowskiego p. t. „Light readings“. Wstęp dla członków wolny; goście płać po 50 h.

→ Dziś w Związku naukowo-literackim odczyt p. J. Jedlicza: „Idea czynu w komedii greckiej“. Początek o godzinie 8 wiecz.

→ Posiedzenia i zgromadzenia. Pierwsze konstyt. wal. zgrom. stow. byłych wychowanków i wychowanic zakładu Drohowyskiego, odbędzie się 24 b. m. o g. 11 w sali Gwiazdy.

→ Koncerty. Koncert p. Heleny Ottawowej cenionej pianistki tutejszej ze współudziałem p. Wacława Kochańskiego znanego zaszczytnie skrzypka, odbędzie się jutro we czwartek w sali Kasyna miejskiego. Na szczególną uwagę w programie tej produkcji, zasługuje sonata fortepianowa Novaka, utwór kompozytora, którego kwintet w wieczorze kwartetowym Towarzystwa muzycznego tak wielkie wywarł wrażenie.

Koncert młodego skrzypka Zygmunta Szwarcsztajna odbędzie się w piątek 22 h. o g. 7½ w sali Kasyna miejskiego. Program: 1. Goldmarck koncert t-mol. 2. Paganini: koncert D-dur. 3. Saint-Saëns: Rondo capriccioso. 4. Ernst: Fantazyja z „Otelły“. 5. Wieniawski: „Faust“. Akompaniament objął prof. F. Neuhauser. Bilety w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Ceny
bajecznie
nizkie

Niniejszem uprzednie
uwadziłam PT. Panie
iż zaszczytnie znany
do lokalu
znacznie
i najelegantsze

Magazyn

pod firmą

„MAISON de PARIS“

przenie-
siony
został na

ulicę Sykstuską 1. 26

Maison de Paris

we Lwowie

Sykstuska 26.

tańszego, czas.
BLUZY, SUKNIE,

czego jestem w możności towary sprzedawać po cenach niższych jak dotych-
Polecam na sezon wiosenny świeżo sprowadzone i krajowe najgustowniejsze
(spec. fason ang.) MATYNIKI I HALKI oraz wyk. bieliznę damską i dziecięcą

→ **Z Filharmonii.** Spiewak narodowy p. Slezak przybył do Lwowa i zamieszkał w hotelu George'a, jednakże wskutek przebiegnięcia się w drodze zmuszony jest odłożyć swój koncert dzisiaj na później.

→ **Klub motorowy w Przemyślu** prosi nas o zamieszczenie notatki, że mającej się odbyć w Przemyślu „Wystawy automobilów” nie urządza, ani też wystawie tej swego poparcia nie udzielił, a powoływanie się aranzjerów tej wystawy na rzekomo przychylnie oświadczenie się Klubu, jest niezgodne z prawdą.

Rezolucję tę powziął Klub w Przemyślu na ostatnim swem posiedzeniu.

→ **Krajowy wiec mieszczański** odbędzie się we Lwowie w sali Towarzystwa strzeleckiego, przy ul. Kurkowej, dnia 24 marca 1907 z następującym programem: 1. W niedzielę dnia 24 b. m. o g. 9 rano nabożeństwo w kościele archikatedralnym. 2. O g. 9-30 rano zebranie uczestników wiecu w głównej sali i sprawdzenie legitymacji. 3. Przywitanie przez prezydenta miasta. 4. Zagajenie i wybór prezydium Wiecu. 5. Zakładanie kół miejscowych Związku w całym kraju. 6. Ubezpieczenie na starość i samoobrona samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców. 7. Sprawa reprezentacji mieszczaństwa we wszystkich ciałach ustawodawczych. 8. Wnioski.

Rękodzielnicy, kupcy i przemysłowcy! z bliższych i dalszych stron naszego kraju i miasta, przybywajcie na wiec jak najliczniej, ażeby dać wyraz prawdziwej wspólnej akcji organizacyjnej!

→ Teatry: Teatr miejski:

We środę 20 b. m. po raz pierwszy: „Śluby”, poemat dramatyczny w 3 aktach St. Przybyszewskiego. Z udziałem pp. Bednarzewskiej, Trapszo, Adwentowicza i Wostrowskiego.

We czwartek 21 b. m. po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Pajace”, opera w 2 aktach Leoncavalla. Gościnny występ Al. Bandrowskiego. Rozpocznie „Cavalleria rusticana”, opera Mascagniego. Gościnny występ A. Dianni.

W piątek 22 b. m. po raz drugi: „Śluby”, poemat dramatyczny w 3 aktach Stan. Przybyszewskiego. Z udziałem pp. Bednarzewskiej, Trapszo, Adwentowicza i Wostrowskiego.

W sobotę 23 b. m. o godzinie 3-30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Kupiec wenecki”, komedia w 5 aktach Szekspira, z p. Fiszerem w roli Schyloka.

W sobotę o godzinie 7-30 wieczorem: „Faust”, opera w 5 aktach K. Gounoda. Gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W niedzielę 24 b. m. o godzinie 3-1/2 popołudniu: „Moralność pani Dulskiej”, tragi-farsa koftuńska w 3 aktach przez G. Zapolską.

W niedzielę o godzinie 7-1/2 wieczorem po raz 4-ty: „Stara baśń”, opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraśzewskiego, słowa Aleks. Bandrowskiego, muzyka Wład. Zelenkiego. Przedostatni gościnny występ Aleksandra Brandowskiego.

W poniedziałek 25 b. m. o godz. 3-30 popołudniu: „Jaś i Małgosia”, bajka operowa w 5 odsłonach Humperdincka.

W poniedziałek o godz. 7-30 wieczór po raz piąty: „Sherlock Holmes”, sensacyjna komedia policyjna w 4 aktach, podług Conana Doyle i Ferd. Bonna, tłumaczył p. Sachorowski, z p. Feldmanem w roli tytułowej.

We wtorek 26 b. m. „Cyrylik sewilski”, opera komiczna w 3 aktach Rossini'ego, gościnny występ Augusta Dianni.

W środę 27 b. m. (na ogólne żądanie): „Zygfryd”, opera w 3 aktach, Ryszarda Wagnera. Ostatni gościnny występ Aleks. Brandowskiego.

We czwartek, w piątek i w sobotę z powodu Wielkiego tygodnia przedstawienia nie będzie.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę 20 b. m.: „Sganarel”, komedia w 1 akcie Moliere. — „Król Kandaules”, dramat w 3 aktach A. Gide (popul).

We czwartek 21 b. m.: „Harde dusze”, sztuka w 5 aktach według powieści E. Orzeszkowej, J. Sarnieckiego.

W piątek 22 b. m.: „Cierpki owoc”, komedia w trzech aktach A. Bracco. (Ceny znizowane).

W sobotę 23 b. m.: „Śnieg”, dramat w 4-ach aktach St. Przybyszewskiego.

W niedzielę 24 b. m. o godz. 3-30 „Ach, to Zakonane”, krot. w 3 aktach C. Kraatza, przerobił A. Walewski. (Ceny znizowane do połowy).

W niedzielę o godz. 7 „Mąż z grzeczności”, komedia w 3 aktach Abrahamowicza i Roszkowskiego.

W poniedziałek 25 b. m.: „Dziady”, scen. dramat w 7 obr. A. Mickiewicza. (Ceny znizowane do połowy).

→ **Pięćsetletni jubileusz kościoła św. Anny.** W roku bieżącym upływa pięćset lat od chwili założenia kościoła św. Anny we Lwowie. O fakcie tym czytamy w kronice miasta Lwowa Zubrzyckiego co następuje: W tym roku (1507) założony i wystawiony został kościół św. Anny. Powodem do tego było następujące zdarzenie: Przed kilkunastu laty spiknęła się czeladź i chłopcy krawieckiego rzemiosła przeciwko swym mistrzom, zapewne albo małą zapłatę lub też o złe z sobą obchodzenie się i zebrawszy się w nocy opuścili miasto, chcąc w inne udać się strony. Straż miejska nocna, w cepy żelazem okute uzbrojona, zauważyła ich w tem miejscu, gdzie teraz kościół tenże stoi, i chciała zatrzymać. Przyszło do oporu i walki, w której kilku czeladzi cepami zabito i tu w tem miejscu pogrzebano. Gdy później czeladnicy, którzy w tej walce udział brali, na majstrów wyszli, pamiętając na owo zdarzenie, a chcąc podziękować Panu Bogu, że ich przy życiu zachował, postanowili na pobożowisku i mogiłach swych kolegów, kościółek postawić. Do czego gdy im rada miejska drzewa udzie liła, zbudowano kościół z drzewa a gdy w r. 1509 przez Włochów spalony został, wymurowano później z cegły.

Kościół ten aż do nowych czasów, a nawet gdy Angustyanie przy nim klasztor założyli, zostawał pod opieką i przewodnictwem cechu krawieckiego.

→ **Pożegnanie.** W państw. szkole przemysł. we Lwowie, w dziale budowlanym, odbyło się 17 b. m. o g. 10 uroczyste pożegnanie profesora konstrukcyj budowlanych, inżyniera i architekta, Łucjana Baeckera, obecnie inspektora szkół przemysł. uzupełn. We wspaniale przystrojonej sali zebrały się wszystkie kursy działu budowlanego, a w chwili wejścia grona profesor. na czele z prof. Łucyanem Baeckerem, kółko mandolinistów „Akord” odegrało dzielnie marsz powitalny, następnie odśpiewał chór wspaniałą kantatę, po której odśpiewaniu wygłosił p. Maryan Krawczyński serdeczną mowę, w której podniósł w gorących słowach wielkie zasługi, przyjacielską życzliwość i pełne poświęcenie profesora w pracy około podniesienia wiedzy i ducha kształcących się uczniów tegoż działu, a wręczywszy wspaniałą, dziękczynny adres pamiątkowy (rys. prof. Rybkowskiego), z podpisami wszystkich budowl. kursów, zakończył swoją mowę okrzykiem na cześć prof. Baeckera „Niech żyje!” Prof. Baecker do łez wzruszony dowodem tak wielkiego uznania Jego wytrwałej i niezmordowanej pracy, dziękował w serdecznych i szczerzych słowach za okazanie Mu tak wielkiej wdzięczności, zaliczając ten dzień do najpiękniejszych dni swojego życia. Po skończeniu bardzo poważnej i serdecznej mowy profesora Baeckera, odegrali mandoliniści wśród ciszy i wielkiego nastroju wspaniałą „Bajkę”, której wszyscy z powagą i napięciem wysłuchali. W końcu p. A. Wittmann w krótkich słowach podziękował gronu profesorów za ich obecność, a następnie zaprosił wszystkich obecnych do wspólnego zdjęcia, którego dokonał nadworny fotograf Lissa. Na tem zakończyła się uroczystość, która pozostawiła po sobie miłe i nigdy niezatarte wspomnienie.

→ **W dzień św. Józefa.** W prywatnej szkole dla dzieci p. Józefy Czarnowskiej odbyła się wczoraj miła uroczystość imienin przełożonej. Dzieci odegrały doskonale sztukę p. Barańskiego p. t. „Święto wiosny”. Śliczny był widok tej dziatwy, poprzebieranej za kwiaty, śpiewającej i deklamującej swoje role z ogromnem przejęciem.

Cała uroczystość świadczyła bardzo sympatycznie o stosunkach wzajemnych przełożonej z wychowankami i z pomagającym jej w tej znacznej pracy gronem nauczycielek.

Nie brakło na tej uroczystości dawnych wychowawców szkoły, odzianych już w mundury gimnazyalne, i wychowanek, obecnie panien dorosłych. Stawili się też rodzice dziatwy, aby złożyć znacznej przełożonej życzenia, hold i wyrazy wdzięczności.

→ **Język niemiecki w żandarmeryi.** Otrzymujemy list następujący: Pozwalam sobie załączyć autentyczny odpis doniesienia posterunku żandarmeryi, wniesionego w b. m. Może Szanowna Redakcja zdoła na podstawie tego urzędowego aktu domyslić się: Kto był pijany? Oto słowa tego aktu:

„M. N. aus K... ist am 16 März 1907 gegen 8 Uhr Früh auf der öffentlichen Strasse in K... im betrunkenen Zustande herumgegangen wobei er durch den Titularpostenführer A. D. angetroffen wurde, welcher taumelnd auf der Strasse herumging und das öffentliche Ergarnis erregender Trunkenheit herforgerufen hat.

Wo derselbe dieser Trunkenheit sich zugezogen hat konnte nicht sicher gestellt werden.

N. wurde durch dem K. L. und J. T. aus K... in das seinen Haus abgestellt“.

Zauważyć trzeba, że powyższy absurd jest jednym z najmniejszych.

Stokroć razy gorsza niemieczyzna wpływa do sądu codziennie. Chyba byłby już najwyższy czas na wprowadzenie polskiego języka do urzędowania żandarmeryi. Wszak przy niej służą sami Polacy i Rusini i ci nie dość, że sami się męczą nad niemieckimi doniesieniami i „berichtami”, ale i nam urzędnikom przysparzają żmudnej pracy odczytywania tych kwiatków języka niemieckiego, a przytem jeszcze i na śmiech się narażają“.

Z szacunkiem Z...

→ **Zamach rewolwerowy na profesora.** Uczeń ruskiego gimnazjum w Przemyślu Hawryluk, który niedawno w Przemyślu po obchodzie ku czci Szewczenki strzelił do jednego z profesorów z rewolweru, został oddawiony onegdaj do tutejszego krajowego sądu karnego celem oddania go pod obserwację lekarską. Wobec tego, że Hawryluk jest chory na ciężką chorobę weneryczną, oddano go na razie do szpitala więziennego.

→ **Groźba strajku murarzy.** Murarze lwowscy i tak zw. „Pomoc” uchwalili z rozpoczęciem sezonu budowlanego zażądać znowu podwyższenia płacy. I tak, mają żądać dla murarza 8 kor., pomocnika 4 do 5 kor, a pomocnicy 3 kor. dziennie. W razie, gdyby pracodawcy nie zgodzili się na te żądania, zagrozili robotnicy strajkiem.

→ **Strajk służby klinicznej.** Na tut. klinice chirurgicznej od trzech dni trwa strajk całej służby żeńskiej, a powodem strajku — winda. Mianowicie jest tam tylko winda ręczna. Od kilku lat stara się dyrektor kliniki, prof. dr. Rydygier o urządzenie windy elektrycznej, są już nawet zaprowadzone kosztem profesora przewody, nie można jednak w żaden sposób wyciągnąć pieniędzy na ostateczne urządzenie windy od Wydziału krajowego, pomimo starań i zabiegów osobistych dyrektora kliniki, który już nieskończoną ilość razy był w tej sprawie w Wydziale krajowym i u marszałka kraju. We wszystkich klinikach są takie urządzenia, aby nie męczyć nie-

potrzebnie służby i wprost niezrozumiałą jest odporność Wydziału krajowego w tym wypadku zwłaszcza, że koszt urządzenia byłby nieznaczny.

Nie mogą doczekać się windy elektrycznej, o którą ustawicznie prosiła, cała służba żeńska zastrajkowała i od trzech dni sami asystenci obsługują chorych, nosząc im jedzenie, ba! nawet zamiatają sale. Niewątpliwie jednak nie zechcą zbyt długo spełniać tych całkiem nadprogramowych funkcji, jakie spełniają tylko ze względu na chorych.

→ **Cofnięcie ulg kolejowych dla młodzieży akademickiej.** Jesteśmy w posiadaniu podania technika J. W., który jedynie z lekcyi się utrzymuje i dla braku czasu na studia nie został od czesnego uwolniony. Technik ten wezwany przez starostwo w Śniatynie do poboru wojskowego, nie mając żadnych środków na odbycie podróży, wniósł do lwowskiej Dyrekcyi kolejowej podanie o udzielenie zniżki. Podanie zawierało przychylną opinię wydaną przez rektorat Politechniki, świadectwo ubóstwa petenta i kartę wzywającą do komisji asente-runkowej. Mimo to wszystko petent żądanej ulgi nie otrzymał. Rząd więc, który w swoim własnym interesie zaopatrzenia armii w inteligentne siły naraża młodzież naszą na koszty, nie czuje się nawet w obowiązku udzielać jej na ten cel przewidzianych zresztą w przepisach ulg. Razi też na podaniu zwróconem petentowi niemiecka notatka ABW. (prawdopodobnie abweisen?) pod którą podpisano R. (może Rybicki?). To zasadnicze udzielanie ulg jedynie uwolnionym od czesnego, dotyka dotkliwie bardzo wielu pracowitych i mało zamożnych akademików. Cóż dziwnego, że bywają wypadki gdy akademik podaje się jako uczeń tryzyski, rzemieślnik, itp. i uzyskuje wówczas zniżenie?

→ **Przekazy pieniężne do królestwa i Rosyi i odwrotnie idą, jak wiadomo, nie wprost, lecz przez centralne biuro wiedeńskie; procedura ta oprócz straty czasu ma jeszcze tę niedogodność, iż wiedeńscy urzędnicy często przy przepisywaniu przekraczają nazwiska polskie, wskutek czego adresaci mają kłopot z odebraniem pieniędzy, a często nawet przekaz podjęty być nie może. Skarg na tego rodzaju wypadki nie brak. Rozumimy, że zaprowadzenie bezpośredniej wymiany przekazów zależy od międzypaństwowej umowy, nim jednak to nastąpi, nasze władze pocztowe powinny zwrócić uwagę komu należy w Wiedniu, aby z nazwiskami delikatniej się obchodzono i zapobieżono mnożącym się coraz bardziej nieporozumieniom. Mamy dowody, że niewinny nieraz wykreślas kaligraficzny urzędnika, bez potrzeby zastosowany, może odwlec wydanie pieniędzy adresatowi na kilka tygodni. Kaligraficzne pismo byłoby tu bardzo na miejscu.**

→ **Koło T. S. L. im. T. T. Jeża** we Lwowie otworzyło dnia 17 marca b. m. czytelnię w osadzie mazurskiej Edwardówce koło Kukizowa. Delegat Koła p. Piotr Salawa gorąco przemówił do ludu za oświatą i miłością kraju, opisując w barwnych a dla ludu zrozumiałych kolorach obecny nieszczyśliwy stan ojczyzny.

Czytelnia otrzymała 106 książek, gazetę „Ojczyzna” i „Wiek Nowy”, a że powstała pod protektoratem księdza proboszcza Tabaczkowskiego, znanego z wydatnej pracy narodowej, więc jest nadzieja, że zadanie swoje spełni.

→ **Defraudacya w Związku wierzycieli.** Onegdaj donosiliśmy o defraudacyi w Tow. „Związek wierzycieli”, do którego należą hurtowni kupcy żydowscy, popełnionej przez dyrektora biura towarzystwa, niejakiego Łapajówkera, który uciekł ze Lwowa. Otóż zdołano dowiedzieć się — co coprawda nie bardzo pocieszny poszkodowanych, — w jakim kierunku zemknął defraudant.

Mianowicie wydział towarzystwa zażądał od żony Łapajówkera wyjaśnień co do miejsca pobytu. Początkowo odmawiała ona wyjaśnień, wreszcie, gdy jej zagroźono policyją, pokazała list od męża, datowany z Hamburga, w którym zawiadamia żonę, że popełniwszy „nie ze swojej winy” defraudację, wyjeżdża do Liwerpolu, skąd znowu ma dać znać o sobie.

→ **Ogień sklepowy** wybuchł wczoraj po g. 11 w południe w handlu towarów galanteryjnych B. Feina, mieszczącym się w Grand Hotelu. Miejska straż pożarna po godzinnej pracy stłumiła ogień, który wedle podania właściciela sklepu wyrządził szkodę w wysokości około dwudziestu tysięcy koron.

Śledztwo policyjne wykazało, iż ogień wybuchł w chwili, gdy w sklepie nie było nikogo prócz brata właściciela A. Feina, który twierdzi stanowczo, iż ogień powstał skutkiem nieostrożności chłopca sklepowego który sprzątał w magazynie i wychodząc odnieść kało sze jednemu z klientów, pozostawił w magazynie palące się świecę, od której zajęły się papiery i pudełka znajdujące się tam w wielkiej ilości. Przesłuchiwany chłopiec sklepowy A. Kimmerling zaprzecza temu, twierdząc iż świecę zgasił i schował do szuflady. Szkodą była asekurowana.

→ **Znaleziono.** Koło teatru miejskiego znaleziono skórzany pugłares, zawierający 5 kor., 42 hal., 2 kłuczyki i rozmaite kwity i notatki.

→ **Zgubiono.** Majster ślusarski Feliks Gretscheł zgubił w ul. Kazimierzowskiej 25 zawias do drzwi.

→ **Kronika policyjna.** W jednym z sklepów przy ul. Serbskiej skradziono włosciance z Krzywczyc, Karolinie Pawłaczek, pulares, zawierający 12 kor. i nieco zdawkowej monety. — Potajemny wyszynk wódki i piwa wykryła wczoraj policyja przy Starym Rynku w sklepi-

Jako specjalność zaleca wyborowe szynki i poledwice kielbasy krajowe. — Zamówienia na prowincję odwrotną pocztą. — Zniżone ceny.

Wedliny na święta

po znacznie niżonych cenach z powodu wielkiego zapasu poleca **Pierwsza krajowa zaprotokolowana fabryka wędlin**

Józefa Kotowicza, Lwów, ul. Krakowska 15, Gródecka 3 i Żółkiewska 99.

z wodą sodową. Przemysłny sklepikarz trzymał sklepik zawsze całą noc otwarty i sprzedawał w nim zamiast wody sodowej rozmaite alkohole, nie placąc od tego żadnych podatków i nie podlegając przepisom policyjnym. — Ze służby u p. Maryi Jodłowskiej, zbiegła służąca i pozostawiła swą książkę służbową na imię Anny Sałamaczyńskiej, a jak się następnie okazało książka ta nie jest jej własnością, lecz komuś skradzioną. W ulicy Alembeków pod l. 9, rozbito strych kupca Jakuba Flusasa i skradziono znaczną ilość bielizny.

□ **Kroniczka krakowska.** Kooperatywa w Krakowie. W niedzielę, dnia 10 marca odbyło się w sali Rady powiat. krakowskiej zgromadzenie osób, przystępujących do założenia pierwszej współdzielczej spółki spożywczej w Krakowie. Na zgromadzeniu tem przyjęto statut, przedyskutowany już uprzednio i wybrano ścisły komitet z trzech osób (dr. A. Kwaśnicki, adwokat Rowiński i M. Świdorska) dla zatwierdzenia urzędowego tegoż statutu. Komitet obszerniejszy ma się zająć agitacją i oświadczeniem społeczeństwa o wielkiem znaczeniu związków współdzielczych dla polepszenia ekonomicznego dobrobytu i walki z wzrastającą ciągle drożyzną. Postanowiono również, że z chwilą zapisania się pięćsetnego członka kooperatywy (z udziałem 20 koronowym) otwarty będzie pierwszy sklep spółki spożywczej.

Zarząd krak. Tow. oświaty ludowej założył do 10 bm. 12 nowych czytelni ludowych w miejscowościach: Bujaków, Blizne, Odporyszów, Wola Rogowska, Skolyszyn, Szerzyny, Trzebuska, Szyk, Wola Żarczycka, Hermanowa, Nowotaniec, Lisia Góra oraz uzupełnił biblioteki w 23 dawniej założonych czytelniach. Ogółem rozesłano 1701 książek, wartości 1483 koron. Uprasza się uprzejmie P. T. członków o łaskawe nadsyłanie wkładek, a P. T. kierowników czytelni o nadsyłanie sprawozdań.

□ **Wolanka, pod Boryslawem.** (Kor. wł.). Stosunki gminne. W ostatnich czasach zaszły w stosunkach naszych okolic znaczne zmiany, przedewszystkiem wyrosło nowe wielkie środowisko przemysłowe na terenach gminy Wolanka-Tustanowice. Rozwój ten wpłynął znacznie na zmianę ustosunkowania sił społecznych w tej gminie. W okresie przejściowym sprawował rządy jako komisarz rządowy p. Stanisław Kwaśniak, który chociaż nie miał pełnej swobody ruchów, jednak przyczynił się w niejednym do postępu i polepszenia stosunków, szczególnie odnośnie do urządzeń komunikacyjnych, jak drogi, chodniki i t. p.

Obecnie rozpoczął się w życiu autonomii gminnej nowy okres, gdyż wybrana już na podstawie nowego układu stosunków Rada gminna, ukonstytuowała się i objęła rządy.

Mocą ustawy sejmowej, gmina została podniesiona do rzędu miasteczka, na co zupełnie zasługuje zarówno ze względu na liczbę ludności, jak też i ruch handlowy i przemysłowy.

Większość Rady gminnej, dzięki zmianie stosunków, składa się z żywiołów szczerze przejętych dążeniami wszechstronnego postępu ekonomicznego i kulturalnego i zdaje się, że wreszcie doczekamy się drogi łączącej Wolankę bezpośrednio z dworcem kolejowym, oświetlenia elektrycznego ulic, koniecznego przy silnym i stałym ruchu nocnym, a także i szkoły ludowej, która ulżyłaby w pracy wolanieckiemu Kołu T. S. L., dającemu dziś naukę około dwu setkom dzieci. (N. B. pobiera śmiesznie niską subwencję od gminy, mianowicie 200 kor.).

Środków finansowych ma gmina podostatkiem, dotychczas zebrane dochody z kopalni położonych na terenach gminnych przenoszą już kwotę ćwierć miliona koron, majątek cenić można w samych udziałach naftowych wyż niż miliona.

Po składzie Rady i władz gminnych oczekiwać należy śmiałej, wydajnej i rzetelnej działalności.

Naczelnikiem gminy wybrany został w drodze kompromisu p. Jakób Spitzman, przemysłowiec naftowy, jego zastępcą p. dr. Tadeusz Smoluchowski. J. S.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.). Uroczysty obchód ku czci Elizy Orzeszkowej, urządzony w niedzielę staniem Lwowskiej Sekcji oświatowej Koła T. S. L. im. Bernarda Goldmana, zgromadził w sali Sokoła olbrzymie tłumy publiczności, przybywającej gromadnie, bądź aby uczcić wielką pieśniarkę, bądź też by wyrazić swe żywe żywe uznanie tym, którzy mimo przeszkód niosą kagańce prawdy oświaty w szerokiej masie żydowskiej. Obchód zajął oświaty w szerokim wymiarze prof. Zamorski, który szeroko i w głębokim ujęciu przedstawił znaczenie Elizy Orzeszkowej, scharakteryzował szeregi postaci z jej dzieł oraz wysnuł z nich złotą przegrodę myśli, które mają być dla nas drogowskazami na przyszłość. Burzą oklasków przyjęto zagajenie prof. Zamorskiego, którego zresztą nie od dnia dzisiejszego znamy, jako głębokiego myśliciela i świetnego mówcę. Pan Jakób Rappaport, delegat Sekcji mówił o wytycznych pracy oświatowej, przez sekcję Goldmana prowadzonej, i wskazywał na kierunki, jakimi dąży znaczna dziś część pracowników oświatowych — a dr. Mahler z prawdziwym odczuciem recytował wyjątki z Majera Ezołowicza. Na obfity i dobrowolny program złożyły się nadto: gra pianisty p. Rappo, śpiew solowy p. Natkesa i gra na skrzypcach p. Dołyckiego — wszystkie produkcje wykonane z prawdziwym artyzmem. Kółko amatorskie sekcji im. B. Goldmana dało nam poznać w swej interpretacji dwa prawdziwe cacka: „Grajka“ Przybylskiego i „Z dobrego serca“. Drużyna znakomicie wyszkolona gra swą przeszła zwykłe amatorskie przedstawienie, a wiele chwil było takich, iż miało się wrażenie, że są to zawodowi artyści.

Nastroj uroczystego obchodu ku czci Orzeszkowej był nader poważny a dobór programu tak umiejętny, że prawdziwą podziękę należy wyrazić lwowskiej sekcji T. S. L. im. B. Goldmana za tak podniosłą strawę duchową.

✂ **Z Paryża** powróciła już Pani B. M. Neuwelt i poleca swój bogato nowościami zaopatrzony salon mój przy ul. 3-go Maja l. 11. 3142

✂ **„Dom Szopena“** p. Heszelesa ul. Sykstuska 11, znana zaszczytnie pierwszorzędną firmą fortepianową użycza bezinteresownie na koncert synnego śpiewaka c. k. opery wiedeńskiej p. Slezaka swój wielki koncertowy fortepian Bösendorfera. 3242

✂ **Bank Ziemiński w Łańcucie** objął w komis do sprzedaży w drodze parcelacji majątek Ostrów pod Przemysłem. Cena gruntu ornego i łąk od 1000 kor. za jeden morg, lasu młodego po 400 kor. za morg. 3173

✂ **Zamiast dotychczasowych** poszczególnych zawiadomień polecam na tej drodze mój w nowości bogato zaopatrzony **magazyn mój** przy ul. Sykstuskiej l. 2 i proszę o łaskawe odwiedzin. Br. Goldstaub. 3230

Bogobojny „otec“.

(Od własnego korespondenta)

Siódmy dzień rozprawy.

Tarnopol, 19 marca.

W dalszym ciągu przesłuchano szereg lichwiarzy i zamaskowanych „bankierów“, jak Lea Welednik, Aron Garfunkel, Jakub Hermelin, Wolf Chuwen, Zygmunt Amarant i Joachim Freser, z których każdy na kilka lub kilkanaście tysięcy weksli księdza zeskontował, przeważnie jednak manipulacja im się nie opłaciła, gdyż weksle okazały się później fałszywe.

Nastąpił szereg świadków odwodowych, byłych lub obecnych oficyalistów księdza, jak Omelian Brykowicz, słuchacz praw, dawny nauczyciel dzieci oskarżonego, Miron Sało, parobek, Franciszek Ptasek, ekonom, Semen Baron, młynarz i Hilko Dżun, pasiecznik, którzy jak mogli starali się ratować dobrą sławę swego chlebowdawcy. W jaki zaś sposób prowadzili tę obronę, świadczą „artystyczny“ występ z zeznań pierwszego z wymienionych świadków, Omeliana Brykowicza.

Oto zapytany skąd się wzięła u księdza fotografia kobieca, w kostymie nie obfitszym niż Wenus kapitollińskiej, odpowiedział, że przywiózł ją ze sobą i zostawił malarz, który dekorował cerkiew i potrzebował takich studyów!...

Bardzo interesujące były zeznania p. Kazimierza Sękowskiego, który był sędzią śledczym w tej sprawie. Opowiadał więc świadek o udawaniu obłąkania przez księdza Kopytczaka, który wreszcie widząc, że to na nic, przyznał się do wszystkiego, mówiąc: „Ja to wiem dobrze, że jestem winien i żaden sąd mnie nie uwolni. Za to com zrobił, odsiedzę karę, nauczę się po angielsku i później wyjadę do Ameryki“. Wobec zarzutu, podniesionego podczas rozprawy, jakoby sędzia śledczy presją wymusił od oskarżonego zeznania, idące poza jego istotną winę, p. Sękowski oświadczył, że owszem, powodował się litością i w protokole śledczym nie umieścił wielu rzeczy, które nie miały bezpośredniego związku z rozprawą, a które były bardzo kompromitujące dla księdza Kopytczaka. Jeden ze świadków n. p. mówił o pocałunkach w konfesjonale, drugi o tem, jak ks. Kopytczak, jadąc na odpust do Zbaraża, zatrzymał się na noc w karczmie i dzięki interwencji karczmarki, spędził noc w zamkniętej izbie... nie sam!...

Po przesłuchaniu świadków prokurator wniósł o odroczenie rozprawy celem uzupełnienia śledztwa w kierunku sprzeniewierzeń przy budowie cerkwi w Nowem Siole, a obrońcy domagali się wezwania nowych świadków. Trybunał jednak odmówił jednemu i drugiemu wnioskowi.

* * *

Odczytano w następnym dniu sprawozdanie z układu w Kulparkowie, tyżące się umysłowego stanu ks. Kopytczaka, który przybył do Kulparkowa w bardzo zaniedbanym stanie i ze śladami przebytych dwóch ciężkich chorób wenerycznych. Sprawozdanie wykazuje, że ksiądz był zwyczajnym symulantem, który używał rozmaitych wybiegów, byle tylko w ten sposób znaleźć tak bezpieczny asyl. Twierdził, że choroba umysłowa wynikała u niego albo z pijaństwa, albo też z choroby wenerycznej albo też z pobicia go przez kilku pijaków we Lwowie na Gródeckiem (I).

Uskarżał się ciągle na bole głowy, wizye (może wyrzuty sumienia). Gdy zjechał sędzia śledczy, aby przeprowadzić przedwstępne przesłuchanie ks. Kopytczaka, napisał list do prez. Tchorznickiego z prośbą, aby go uwolnił „od austriackich łajdactw“, gdyż w przeciwnym razie, jeżeli wyjdzie, zostanie anarchista i będzie umiał swych krzywd dochodzić“.

Zakład w Kulparkowie wydał tedy orzeczenie, że ks. Kopytczak jest zupełnie zdrowym tak na ciele, jak i umyśle, i uznaje ks. odpowiedzialnym za wszelkie czyny. Na podstawie też tego orzeczenia został ks. Kopytczak aresztowany.

Odczytano następnie szereg listów księdza do pośredników i faktorów, świadectwa moralności i t. p.

Po zamknięciu postępowania dowodowego przedstawił trybunał sędziom przysięgłym 51 pytań głównych, odnoszących się do wszystkich oskarżonych, a więc 29 pytań co do ks. Kopytczaka, 5 pytań co do Dmytra Poliszczuka, 1 pyt. co do Kir. Bezkorowajnego, 14 pyt.

co do pośrednika Nussbauma i 2 pyt. co do Grünspana.

Po przerwie zabrał głos dr. Bejnarowicz i w półtoragodzinne przemówieniu wykazał oszukańcze praktyki i machinacje księdza, fałszerstwa podpisów, nadużycia pieczęci gminnej, sposób rafinowanego fałszerstwa, „czyszczenie pieczątki“, celem zdobycia czystych arkuszy papieru — oraz omówił sposób życia księdza. Szkoda wynikła z oszukańczych praktyk księdza wynosi 20.000 kor., a w tem 5.600 kor., pobranych na weksle fałszywe. Słowem rzucił prokurator jaskrawą smugę światła na sylwetkę ks. Kopytczaka, która zresztą w silnym konturach zarysowała się podczas samej rozprawy, zwłaszcza podówczas, gdy bogobojny „otec“ z cynicznym uśmiechem na ustach przyznawał się do fałszerstw szeregu podpisów. Apeluje do sędziów przysięgłych, aby nie krępowali się tem, że ksiądz jest osobą duchowną i wydali werdykt, jakiego ogólna opinia oczekuje.

W krótkich słowach podtrzymuje oskarżenie co do Poliszczuka i Bezkorowajnego i co do obu pośredników Grünspana i Nussbauma, którzy świadomie fałszywe weksle w kurs puszczały.

Dr. Rozenfeld, obrońca ks. Kopytczaka, po kilku frazesami tchnących wycieczkami pod adresem sprawozdawców, którzy kontraktem z redakcjami związani, nadali sprawie tyle sensacji, czyścił honor księdza i suszył mokre na nim nitki. Omówił fałszywe podpisy jak i prawdziwe, przyczem starał się tłumaczyć postępowanie księdza, oraz w drugiej połowie swego przemówienia zajął się szczegółowym przedstawieniem skromnego trybu życia oskarżonego, starając się odeprzeć podniesione przez prokuratora zarzuty i wykazuje powody upadku księdza: straty na młynie, parcelacja, lichwa i fundusze cerkiewne. Kończy apelem do ławy przysięgłej, aby uwzględniając poruszone przez się w obronie motywy, wydała wyrok uwalniający.

Przemawiali następnie obrońcy zacnych towarzyszy księdza, a więc dr. Pudles, dr. Belemmer i dr. J. Parnas.

Po powtórnie przemówieniu dra Bejnarowicza replikowali obrońcy, poczem rozprawę odroczone do środy, w którym to dniu wyrok zapadnie.

Tajemnicza kradzież w pasażu Mikolascha.

Śledztwo w sprawie zbrodniczego napadu, dokonanego ubiegłej niedzieli w mieszkaniu dr. Henryka Mikolascha, zajmuje niemal cały personal Biura bezpieczeństwa. Na podstawie zeznań służącego Floryana Łatki i Kucharki Katarzyny Pańczyszyn, prowadzono je z całą energią i aresztowano nawet kilka osób, Łatka jednak przy konfrontacji z aresztowanymi stwierdził, iż nie byli sprawcami napadu.

Rany jego, jak się okazało, nie były tak ciężkie, gdyż już w poniedziałek popołudniu opuścił szpital i powrócił do domu służbodawców, gdzie jako ofiarę złooczyńców otoczono go nadzwyczajną pieczołowitością.

Rzeczoznawca sądowy zeznał stanowczo po obejrzeniu zamków w obu biurkach państwa Mikolaschów, iż szuflady pootwierano dorobionym kluczem a wykluczył stanowczo użycie wytrycha. Badany Łatka opowiadał o napadzie z wielką fantazją, opisywał, jak bronił mienia pańskiego, oddając zbrodniarzom własny grosz, uciulany ciężką pracą. W opowiadaniu tem jednak występowały coraz to bardziej wielkie luki, zbrodniarze naprzykład byli całkiem niemi, Łatka nie mógł przytoczyć ich rozmowy.

Wszystko to skłoniło policję do zmiany kierunku śledztwa; krótko mówiąc, Łatka z ofiary i bohatera obrócił się w podejrzanym i wczoraj rano aresztowano go niespodzianie.

Po aresztowaniu przeprowadził komisarz Łukomski ścisłą rewizję kufrów i rzeczy kucharki Katarzyny Pańczyszyn, u której w kufrze znalazł się kluczyk, otwierający doskonale wszystkie szuflady biurka dr. Mikolascha. Zapytana, skąd ma ten kluczyk, odpowiedziała, iż rozwijając skrópowanego Łatkę, znalazła go w kaletce wiszącej u paska, którego używał zamiast szeleka.

Nowe to odkrycie spowodowało aresztowanie kucharki Pańczyszyn, której dopiero od tej chwili rozwiązał się język. Opowiada więc, że Łatka nosił zawsze więcej kluczyków w kieszeni, chociaż miał do otwierania tylko jeden kuferek, w którym zresztą kluczyk tkwił zawsze w zamku, co poddaje w wątpliwość posiadanych przezeń oszczędności w kwocie 130 koron, a pozwala przypuszczać, iż w razie odszukania kluczyków tych znajdzie się także kluczyk od biurka pani Reginy Mikolaschowej.

Dalej opowiada kucharka, iż Łatka od dwu miesięcy nosił się z zamiarem ucieczki przed wojskiem do Kanady, że pisał w tej sprawie do brata swego, bawiacego od lat kilku w Kanadzie i że ją ustawicznie namawiał do wyjazdu.

W kufrze Łatka znaleziono receptis pocztowy na list rekomendowany do Kanady, opowiadanie więc kucharki jest prawdziwe.

Łatka, gdy mu okazano znaleziony kluczyk, wyparł się początkowo całkiem, jakoby go kiedykolwiek widział a tembardziej miał przy sobie, gdy mu jednak powiedziano o zeznaniach kucharki począł znowu z precyzją opisywać, jak to go zbroje męczyli i jak leżąc twarzą do podłogi przyciśnięty, uczuł, iż leży piersiami na kluczyku, który wypadł zbrojcom, pomyślał więc sobie „będę mieć jeszcze jeden dowód przeciw wam“ i schował kluczyk go kaletki, później jednak o nim zupełnie zapomniał i dlatego nie oddał go policji.

Naiwie to tłumaczenie się zdaje się wskazywać, iż policja tym razem wpadła na trop właściwy i że ma głównego sprawcę w rękach, chodzi tylko o wykrycie, kto był jego spółnikiem: aresztowana kucharka czy też drugi jakiś przyjaciel z poza domu.

W sprawie kradzieży, dokonanej w mieszkaniu p. dra Mikolascha, wysłano wczoraj do Krasnego 2 agentów policyjnych, gdyż zachodziło podejrzenie, iż narzeczony Pańczyszynówny był jej pomocnym w wykonaniu planu kradzieży. Agenci stwierdzili na miejscu, że ów narzeczony od dnia 12 bm. nie wydal się z Krasnego. Pożyczył on wprawdzie u swej narzeczonej pewną kwotę, którą jednakże już wydał, innych zaś pieniędzy u niego nie znaleziono.

Stwierdzono nadto, że sznur, którym Pańczyszynówna związała Łatkę, był jego własnością. Pieniędzy łącznie nie znaleziono.

Łatka, chcąc wywołać podejrzenie, że napadu dokonali bojownicy rosyjscy, porzucił koło siebie kawałek jakiejś gazety rosyjskiej, a nadto kopertę listową, zaadresowaną w języku rosyjskim.

Niezwykła malwersacya na kolei.

Wczoraj wieczorem, jak o tem donieśliśmy, przesłuchano rew. Walerego Bełkowskiego (nie Bełtowskiego), który przyznał się w części do winy. Zznał mianowicie, że malwersacyę prowadził od dwóch miesięcy zaledwie, a zmusiły go do niej przykre stosunki majątkowe. Jakkolwiek Bełkowski był właścicielem realności przy ul. Janowskiej l. 22, brnął w długi, a nareszcie postanowił poszukać sobie innego środka dochodów. Przyznał się, że malwersacya ta przyniosła mu 600 kor. dochodu, z czego połowę dał Eli Pelzowej. Tak zeznał Bełkowski.

Tymczasem skądinąd wiadomo, że dochody z tego źródła były znacznie większe. Opowiadają mianowicie, że jedna służba Pelzowej przy kasie, przynosiła 200 do 300 kor., więc w przeciągu nawet tych dwóch miesięcy tylko, dochód musiał być większy, czemu nie zaprzeczała zresztą Pelzowa. Wczoraj wieczorem, po przesłuchaniu obojga winowajców, odstawiono ich do sądu karnego, a tymczasem śledztwo odbywa się w dalszym ciągu. Nie ulega wątpliwości, że Bełkowski miał współników, bez obcej bowiem pomocy nie mógłby dokonać tej malwersacyi. Malwersacya ta bowiem, jak dotychczas stwierdzono, musiała polegać na tem, że któryś z funkcyjaryuszów końcowych stacji, a może było ich więcej, dostarczał Bełkowskiemu użytych już biletów jazdy i na podstawie tych biletów Bełkowski sporządzał duplikaty.

Ponieważ serye tych biletów, obejmujące cyfry od 1—10.000 powtarzają się, stąd kontrola była dość trudna i byłby może nikt nie wpadł na ślad, gdyby własna nieostrożność Bełkowskiego i czujne oko starszych jego kolegów, zwracających uwagę na jego kroki.

Oto uderzyły przełożonych Bełkowskiego częste schadzki jego z Pelzową w godzinach urzędowych i tajemne rozmowy, nie mające ze służbą nic wspólnego, zaczęto badać bliżej tę sprawę i oto natrafiono na drugą okoliczność, rzucającą cień na urzędowanie kasyerki. Zestawiliśmy bowiem przecięcia miesięcznej sprzedaży w kasie biletowej, gdzie była zatrudniona Pelzowa, stwierdzono, że przeciętny dzienny dochód Petrowej był zawsze mniejszy od dochodu jej koleżanki, która z Pelzową naprzemiennie pełniła służbę przy tej samej kasie. Ta okoliczność naprowadziła na domysł, że jest tu jakaś nieczysta sprawa. Nareszcie jeden z urzędników, któremu powierzona była kontrola zużytych biletów przypadkowo wpadł na bilet, którego seryę już kiedyś miał w ręku. Zapytana o wyjaśnienie Pelzowa, która bilet ten sprzedawała, odrazu przyznała się do wszystkiego. Jak długo trwała ta malwersacya na razie niewiadomo. W każdym razie dłużej aniżeli to podał Bełkowski. Dotychczas stwierdzono, że Bełkowski podrabiał wyłącznie bilety jazdy na Galicyę, skądinąd jednak donoszą, że puszczal się i na dalszą rentowniejszą drogę, a szczególnie do Wiednia i jakkolwiek kontrola na tej linii była ściślejsza, zwłaszcza przed upaństwowieniem „nordbanka”, gdzie musiano rozdzielać dochód na kolej państwową i prywatną, kontrola ta trwała długo, ułatwiając malwersacyę.

Szkoda podana przez nas na 7.000 kor. znacznie wzrosła i jeżeli aresztowani nie przyznają się do zdefraudowanej sumy, badania w tym kierunku będą trwać bardzo długo.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Ugoda.

Budapeszt. (TBK.) Konferencje ugodowe obustronnych ministrów trwały wczoraj do 9 wieczorem i będą dziś dalej prowadzone.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach węgierskich rozpoczęto bardzo energiczną agitacyę przeciw zawarciu ugody długoterminowej. Agitacya jest tak silną, że Kossuth widzi obecnie, iż jego wpływ nie wystarczyłby, aby nakłonić partję niezawisłości do zawotowania ugody długoterminowej.

† hr. Lamsdorff.

San Remo. (TBK.) Były rosyjski minister spraw zagranicznych, hr. Lamsdorff, umarł wczoraj w nocy.

† Pierre Eugene Marcellin Berthelot.

Berlin (Tel. pryw.). „Berliner Tageblatt” donosi z Paryża, iż zmarł tam wczoraj nagle znakomity chemik francuski, Piotr Berthelot. Zgon jego nastąpił wśród warunków szczególnie wstrząsających. Oto mianowicie żona Berthelota, która była od lat chora, zmarła wreszcie wczoraj, co tak przejęło sędziwego uczonego, że tknięty atakiem apoplektycznym, padł trupem przy jej katafalku.

(Piotr Berthelot, jeden z najznakomitszych uczonych współczesnych, urodził się dnia 25 października 1827 jako syn lekarza. Był profesorem uniwersytetu, członkiem „Instytutu” (po naszymu „Akademii umiejętności”), senatorem, a dwukrotnie piastował godność ministra: w r. 1886 był ministrem oświaty w gabinecie Gobleta, a w gabinecie Bourgeois ministrem spraw zagranicznych.

Jako chemik zajmował się najpierw połączeniami gliceryny z kwasami i tworzeniem się neutralnych ciał tłustych, przyczem postawił teorię wieloatomowego alkoholu. Później pracował nad syntezą ciał organicznych i stworzył na tem polu prace epokowe. Również jego studia nad materiami wybuchowymi i z zakresu termchemii, posunęły znacznie naukę naprzód.

Berthelot odznaczał się wielkim krytycyzmem i trzeźwością naukową. Jeszcze na jednym z niedawnych posiedzeń „Akademii nauk” przyszedł do charakterystycznego z tego powodu epizodu. Mianowicie jeden z referentów sławił „pewność” do jakiej doszła medycyna sądowa przy ocenianiu, czy człowiek, którego zwłoki oddano do badania, został otruty. Na to Berthelot odpowiedział, że o „pewność” nie może być nigdy mowy, jeśli nie uda się wyodrębnić trucizny z ciała ofiary.

— A jednak — odparł referent — dowody te wystarczają sędziom do wypowiedzenia wyroku zasądzającego.

— To też nauka — zawołał Berthelot niejednego niewinnego posłała już na szafot!...

Następca tronu w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) O pobycie arcyks. Franciszka Ferdynanda w Berlinie donoszą jeszcze następujące szczegóły. Arcyksiążę mieszkał w hotelu Bristol, gdzie zapisał się pod nazwiskiem hr. Chasseret.

W czasie swego pobytu zwiedził kilka antyków, gdzie szukał za jakimś specjalnym przedmiotem. Obiad jadł arcyksiążę w towarzystwie swego szambelana br. Rumerskircha. Po obiedzie odwiedził go ks. Egon Fürstenberg.

W tutejszych dobrze poinformowanych kołach zaprzeczają z całą stanowczością, jakoby pobyt arcyksięcia w Berlinie stał w związku z kwestyami politycznymi. Również nie jest prawdą, jakoby podczas wizyty u cesarza Wilhelma obecnym był kanclerz państwa.

Arcyksiążę bawił przez 3 godziny w zamku królewskim, w ambasadzie zaś austro-węgierskiej wcale nie był, gdyż ambasador był z Wiednia powiadomiony o jego przybyciu.

Sytuacya w Persyi.

Teheran. (TBK.) Niepokojące doniesienia o przybyciu wojsk rosyjskich do Teheranu są, jak donosi B. Reutersa, bezpodstawne. Przybyło tylko 30 kozaków bez koni, dla wzmocnienia straży przed konsulem i poselstwem rosyjskim.

Reformy w prowincjach nadbałtyckich.

Ryga. (Tel. wł.) General-gubernator prowincji nadbałtyckich Meller-Zakomelski zwołał narady w sprawach reform agrarnych, szkolnych i kościelnych w tych prowincjach, poczem z gotowym materiałem zebrany uda się do Petersburga.

Sprawy polskie.

Petersburg. (Tel. wł.) Krążą tu pogłoski, że rząd zamierza poczynić dość poważne ustępstwa w Królestwie Polskiem. W kołach posłów nie przypisują jednak temu wielkiego znaczenia. Natomiast są pewne podstawy, które pozwalają się spodziewać, że sfery rządowe zajmują się istotnie sprawą polską, co jest w związku z organizacją centrum w Dumie. Rząd przyszedł do przekonania, że bez udziału Polaków, centrum nie da się utworzyć.

Wysyłka więźniów.

Warszawa. (Tel. wł.) Władze zozpoczęły wysyłać skazańców zesłanych na osiedlenie w grupach po 40 do 50 osób.

Transporty odchodzą co dwa tygodnie do głównego więzienia etapowego w Moskwie.

Anarchia.

Petersburg. (Tel. wł.) W nocy z 16 na 17 bm. na przedmieściu tutejszem zamordowano podpułkownika policyi Radzejewskiego. Podpułkownik był nienawidzony przez robotników, gdyż to on zwykle wykonywał rewizye domowe. Sprawca zamachu zdołał umknąć.

Duma.

Petersburg. (TBK.) Po posiedzeniu Dumy posłowie żywo omawiali oświadczenie Stołypina. Mimo, iż kilku członków skrajnej lewicy widziało w niem prowokacyę, partje uchwałyły o ile możliwości unikać konfliktu.

Rada Państwa.

Petersburg. (P. A.) W Radzie państwa Stołypin odczytał wczoraj wieczorem tę samą deklaracyę rządową, co w Dumie. Przyjęto ją oklaskami.

Z pomiędzy wniosków, przedłożonych przez prawicę, centrum i lewicę, o przejście do porządku dziennego, przyjęto znaczną większością wniosek centrum, który przyjmuje do wiadomości program rządu i wyraża gotowość współdziałania w urzeczywistnieniu planów i zarządzeń rządu.

Berno moraw. (TBK.) W Sejmie oświadczył zastępcę rządu, że prace wstępne w sprawie sanacyi finansów krajowych są już blizkie ukończenia, poczem oddane będą Wydziałom krajowym do zaopiniowania.

Wiedeń. (TBK.) W uniwersytecie odbyły się wczoraj obrady zjazdu delegatów asystentów szkół wyższych.

Wiedeń. (TBK.) Dziennik rozporządzeń ministerstwa skarbu ogłosi dziś nowe przepisy dla straży skarbowej.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” ogłasza sankcyę ustawy w sprawie udziału państwa w dostarczeniu kapitałów dla wybudowania kolei lokalnych i ustawy w sprawie ułożenia projektu budowy kolei Jasło—Konieczna.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa zatwierdziło zmianę statutu Towarzystwa naftowego „Galicya” w Drohobyczu.

Po zamknięciu numeru.

Kradzieże. Przy ul. Czackiego pod l. 3 dokonano wczoraj wieczorem znacznej kradzieży na szkodę p. Matessa Schleifera. Złodzieje skradli mu 3 książeczki wkładowe Kasy oszczędności na łączną kwotę 500 koron opiewające, a nadto zabrali rozmałą odzież i biżuterię, łącznej wartości około 1000 koron.

Ogień. Przy ulicy Krzyżowej pod l. 9, w realności p. Józefa Skwarczyńskiego, wybuchł dziś rano ogień piwniczny. Mianowicie od drzwi prowadzących do głównego komina, zajęło się drzewo przytkające do tych drzwi, a w krótkim czasie cała piwnica stanęła w płomieniach.

Straż pożarna po dłuższej pracy ugasiła pożar.

Depesze handlowe z 20 bm.

Budapeszt, dnia 20 marca. Pszenica na kwiecień 7'33 do 7'54, pszenica na maj od 7'54 do 7'56, Pszenica na październik 7'85 do 7'86, Żyto na kwiecień od 6'62 do 6'63, żyto na maj — do —, żyto na październik 6'73 do 6'74, owies na kwiecień 7'66 do 7'67, owies na maj 7'66 do 7'67, owies na październik 7'73 do 7'75, kukurudza na maj 5'23 do 5'24, kukurudza na lipiec od 5'38 do 5'39. Rzepak na sierpień 13'65 do 13'75. (NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na pszenie mierne.

Chęć kupna mierna.

Uspokobienie utrzymane.

Pogoda: zimno.

MAŁY FEJLETON.

Jan Lorrain. Małżeństwo po amerykańsku.

(Ciąg dalszy).

Margrabina pe Sommereuse bardzo ze swej strony niespokojna o los brata, powierzyła swój niepokój jednej z agencji: dyskretna Agencya z niezwykłą szybkością (trzeba jej oddać sprawiedliwość) nawiązała stosunki pomiędzy temi dwiema bratnimi duszami: panem Jonatanem i margabiną Zuzanną. Na ogólnikowe i mętne preludya Francuzki, Amerykanin odpowiedział szeregiem wprost postawionych pytań. Pośrednicy usunęli się, nie byli już potrzebni przerażonej szybkim obrotem rzeczy margrabinie. Zuzanna nie zdążyła jeszcze powiedzieć o niczem mężowi, zaledwie raz wieczorem pomiędzy dwiema cygaretkami napomknęła coś bratu i oto już naznaczają jej rendez-vous, prawdziwe rendez-vous dla interesu, dane z chęcią jak najkrótszego rozmówienia się. Po drodze z Londynu do Brukseli chciał tu wstąpić ten finansista, załatwić handel między książętami des Hautes Agdes i rodem Steemów, a cały ten kupiecki sposób działania wzbudzał błękitną krew pani de Sommereuse.

A jednak była zupełnie zrezygnowana. O 4 umieszcila się w gabinecie męża. Wybrała ten pokój ze względu na porozwieszane w nim portrety rodzinne.

— Przodkowie, oto jedyna rzecz, której oni jeszcze nie posiadają — pomyślała — trzeba przynajmniej trzystu lat i ze sześciu wojen, żeby się odważyć na portret.

Jedynie pęk lilii w urnie z białej sewskiej porcelany ożywiał nieco surowy wygląd pokoju. Pani de Sommereuse nie trudziła się zmianą sukni. Owinęła tylko szyję muślinowym białym szalikiem, co niesłychanie podobnie do jej podobieństwo ze słynną Delfinową, podobieństwo, które miało wzruszyć plebejuszowską krew Jonatana Steema. Potem zastanowiła się, że jeżeli punktualność jest grzecznością królów, to wygląda ona trochę mieszczańsko u margabin i pod wpływem tej refleksyi weszła do drugiego salonu.

Najstarszy handel wina
Ludwika Stadtmüllera, Lwów, ul. Krakowska 9,

poleca

Hotel pod „Trzema Murzynami”
ul. Krakowska 9.

Z uderzeniem czwartej służący wprowadził master Steema do gabinetu, zawieszono portretami. Jednym zutem oka Amerykanin objął pokój pogrążony w mrocznym świetle i właśnie zabierał się do szczegółowego obejrzenia portretów, gdy weszła margrabina.

Uklon i głęboki rewerans.

— Zechce pan usiąść.

Młoda kobieta od razu zauważyła, że miał na nogach żółte, wycieczkowe trzewiki, a na sobie ubranie z żółtawego homespunu. Czyściutki kołnierzyk dodawał świeżości temu ubraniu, za to czerwony krawat niedokładnie zakrywał flanelową, kraciastą koszulę. Master Jonatan nie oddał nawet swej laski lokajowi.

Dwoje przeciwników mierzyło się wzrokiem. Amerykanin usiadł powoli.

— Będę zwięzły. Zresztą mam tylko godzinę czasu. Po wyjściu stąd muszę załatwić trzy rendez-vous. Zostaje mi parę chwil na obiad, a o 9 wyjeżdżam.

— Wiem to już z pańskiego telegramu — wtrąciła margrabina.

— Rzeczywiście, zapomniałem. Przyjęła mnie pani, to znaczy, że zgadza się pani, żebyśmy załatwili pomyślnie naszą sprawę. Nie potrzeba chyba frazesów? Nie byłoby tego małżeństwa, gdyby książę des Hautes Agdes miał majątek, z mojej strony nie byłoby też żadnej kwestyi, gdyby moja siostra nie wymyśliła sobie, że musi być księżną. Młodzi ludzie znają się? Zresztą mniejsza o to. Georgina jest bardzo piękna, mogę panią zapewnić. Znam księcia z widzenia, będą mieli piękne dzieci, a to główna rzecz. Krew Steemów warta jest krwi książąt des Hautes Agdes, jak sądzę po sobie i po pani.

I wysłał do zmieszanej młodej pani uśmiech pełen szczęśliwego zadowolenia z samego siebie. Potem master Jonatan skrzyżował potężne ramiona na piersi, a muskuły jego naciągnęły się jak u walczącego atlety.

— Ale do rzeczy: książę Robert ma obecnie dwa miliony długów. Sprzedaż majątku byłaby ruiną. Więc brat pani ma przed sobą albo samobójstwo, albo wyjazd do legij kolonialnych, co prawie na to samo wychodzi, albo wreszcie dobre małżeństwo. A ja właśnie mogę wam ofiarować dobre małżeństwo. Panna Georgina Steem ma dwadzieścia pięć lat, jest jedną z najpiękniejszych kobiet w Stanach Zjednoczonych i dwadzieścia lat temu byłaby najwięcej poszukiwaną partją w Ameryce, ale czasy się zmieniły. Dom Steem i Spółka rozporządza tylko czterdziestoma milionami, a to jest niewiele na nasze stosunki. Więc w dniu, w którym moja siostra zostanie księżną des Hautes Agdes, placę długim księżną, wykupuję mu rodzinne Hautes-Agdes i daję mu milion gotówką.

(Dok. n.)

Tł. Janina P.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

kupuje i sprzedaje w drodze komisowej różnego rodzaju towary, w szczególności ropę i naftę i udziela zaliczki na takowe. 240

Dział ekonomiczny.

— Ankieta koszykarska. Staraniem Ligi pomocy przemysłowej odbyła się wczoraj ankieta w sprawie podniesienia uprawy i organizacji handlu wikliny koszykarskiej. Zebranie odbyło się w biurze „Ligi” pod przewodnictwem prezesa ks. Andrzeja Lubomirskiego, przy udziale kilkunastu znawców tego działu gospodarczego w kraju; między innymi byli: inspektor kursów rolniczych ks. Głodziński, sekretarz komisji przemysłowej p. Starkel, dyrektor szkoły koszykarskiej w Wiązownicy p. Dąbrowski, dyrektorowie Olszewski, Szydiowski, Szczepański i inni.

Pytania postawione ankiecie, obejmowały przede wszystkim sprawy podniesienia i uregulowania uprawy dzikiej wikliny w kraju, a następnie rozwijanie uprawy szlachetnych odmian wikliny, dalej sprawy utworzenia szkoły plantacyi wiklin, stworzenia instytucji zawodowych instruktorów dla urządzania kursów wędrownych, a wreszcie sprawy takiego zorganizowania handlu surowym materiałem, aby uchronić szczególnie mniejsze pracownice koszykarskie od wyzysku ze strony hurtownych handlarzy wikliny.

Po ożywionej dyskusji uchwalono zwrócić się w odpowiednich memoriałach do obydwu towarzystw gospodarskich i do wydziału krajowego; do pierwszych o wpływanie na większych i mniejszych rolników, aby poświadczyli baczniejszą uwagę bardzo rentownej w dzisiejszych warunkach uprawie wikliny koszykarskiej, a przynajmniej aby starali się poprawiać zaniedbane t. zw. dzikie kultury wiklin, zaś Wydział krajowy uchwalono prosić o utworzenie szkółek kultury wiklin przy projektowanej szkole ogrodniczej na Wulce kapitańskiej we Lwowie i o utworzenie wspomnianej instytucji instruktorów wędrownych.

Ze strony kilku uczestników ankiety stwierdzono, że jakkolwiek wzrastający z dnia na dzień wywóz surowej wikliny do Niemiec nie jest objawem niekorzystnym dla ogólnych interesów kraju, to jednak wywóz ten bez równoczesnego powiększania uprawy wikliny w kraju zagraża poważnym niebezpieczeństwem dla mniejszych, mniej zasobnych w kapitał wytwórców koszykarskich.

Co do organizacji handlu wikliną uznano za konieczne poparcie ze strony czynników miarodajnych utworzyć się mającej spółki handlu wikliną, nieobliczonej tylko na zysk, a względnie udzielanie odpowiednich fun-

duszków krajowemu Związkowi przemysłowemu, który już dzisiaj zajmuje się z powodzeniem handlem surową wikliną.

— V. Kurs ogrodniczy. Wydział Tow. „Kobiece gospodarstwo wiejskie”, porozumiewając się z kraj. inspektorem ogrodnictwa w Krakowie, uzyskał od niego zezwolenie, aby w kursie ogrodniczym przez tegoż zorganizowanym, w czasie od 3. do 20. kwietnia dla nauczycielek, uczestniczyć także mogły inne osoby przez Towarzystwo „Kobiece gospodarstwo wiejskie” polecane.

Program wykładów obejmuje: 1. Wiadomości z nauk przyrodniczych w zastosowaniu do ogrodnictwa: Dr. S. Krzemieniewski wykl. 10 g. 2. Gleba i nawozy: Dr. St. Goliński wykl. 5 g. 3. Sadownictwo: Dr. St. Goliński wykl. 15 g. 4. Organizacja przeszczepiania: Dr. St. Goliński wykl. 1 g. 5. Warzywnictwo: Dyr. Szarek wykl. 10 g. 6. Kwieciarstwo: Dyr. St. Szarek wykl. 4 g. 7. Pszczelnictwo: Dyr. St. Szarek 4 g. Razem 39 g. wykl. i 38 g. praktyki. Kurs poparty będzie demonstracjami. Za godzinę wykładową opłata wynosi 1 koronę, za cały kurs wraz z demonstracjami 20 koron (koszty wycieczek nie są tem objęte). W układzie programu mogą zająć zmiany. Zapisywać się można na kurs codziennie między godziną 12¹/₂ a 1¹/₂ w biurze Towarzystwa, Kraków, Grodzka 1. 53 (Studjum Rolnicze), z wyjątkiem niedziel i świąt.

— W Banku hipotecznym zamknięcie rachunków za rok 1906 wykazuje zysk w kwocie kor. 2,406.194. Po strąceniu odpisów w sumie kor. 789.874, po zasileniu nadzwyczajnego funduszu zapasowego kwotą kor. 50.000, wreszcie po wydzieleniu ustanowionych statutami tantiem, okazuje się oprocentowanie kapitału akcyjnego po 8 od sta t. j. po 32 kor. od akcyi. Na rachunek tego wypłacono już za kupon płatny 1-go stycznia 1907 po 20 kor., zaś na walnem zgromadzeniu akcjonariuszów Banku, mającem się odbyć dnia 16-go kwietnia b. r. przedstawi Rada Nadzorcza wniosek na wypłatę kuponu od akcyi płatnego 1-go lipca 1907 po 12 kor. od sztuki.

— Wydział Ligi pomocy przemysłowej odbył posiedzenie w dniu 9 b. m. pod przewodnictwem prezesa ks. A. Lubomirskiego i zast. prezesa p. J. Fedorowicza i przy udziale dwunastu członków ze Lwowa i z kraju. Po przedstawieniu sprawozdania ze stanu agend przez dyrektora Olszewskiego, żywą dyskusję wywołała sprawa akcyi w prasie dla ożywienia słabnącej tu i ówdzie pierwotnej energii społeczeństwa, okazanej w obronie krajowej pracy. Zwłaszcza w obecnym okresie szalonego ucisku narodowego w zaborze pruskim uznano za konieczne wyteńczyć na nowo siły w pracy nad gospodarczym usamodzielnieniem kraju. Uchwalono utworzyć z łona wydziału komitet redakcyjny, złożony z wybitnych sił i zwrócić się do prasy krajowej o dalsze życzliwe poparcie przez częste umieszczanie stosownych artykułów agitacyjnych. Przedłożone przez radcę Chołdeckiego imieniem komisji rewizyjnej zamknięcie Ligi Pomocy przemysłowej za r. 1906 przyjęto do wiadomości — a przedstawiony przez dyrektora biura budżet na rok 1907, obejmujący wydatki na cele ogólne organizacji Ligi Pomocy przemysłowej — na wystawę ruchomą i na pokrycie należności wydawnictwa „Skorowidza Przemysłowo-Handlowego” zatwierdzono bez zmiany.

Budżet zamyka się w cyfrach dochodów 49.253 kor. w wydatkach 70.294 kor. (w tem należność za druk, papier i oprawę Skorowidza 29.100 kor.). Niedobór pokryty ma być z subwencji kraju i państwa.

Sprawę ustalenia formy i ceny uchwalonych już zasadniczo odznak dla członków Towarzystw należących do Ligi Pomocy przemysłowej uchwalono przekazać do rozstrzygnięcia tegorocznemu krajowemu zjazdowi Ligi Pomocy przemysłowej.

Wniosek koła techników Pomocy przemysłowej we Lwowie o zwołanie osobnego zjazdu w sprawie finansowego wyodrębnienia Galicji, uchwalono przekazać osobnej komisji do rozpatrzenia.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 20 marca. b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 8:20 do 8:30, pszemica na terminy 8:— do 8:10. Zyto gotowe 6:25 do 6:35, żyto na terminy 6:10 do 6:20. Owies obroczy gotowy 8:40 do 8:60, Owies obroczy na termin 8:30 do 8:40. Jęczmień pastewny 7:30 do 7:60, jęczmień browarniany od 7:60 8:20. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0:— do 0:—, Groch pastewny 6:80 do 7:30, groch do gotowania 8:75 do 10:—, Wyka 6:50 do 7:—, Bobik 6:50 do 6:75. Hreczka —, do —, Kukurudza nowa 0:— do 0:—, kukurudza stara — do —, Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —, Konieczyna czerwona 60:— do 70:—, konieczyna biała 25:— do 40:—, konicz. szwedzka 60:— do 70:—, Tymotka 30:— do 35:—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 39:— do 39:25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21:75 do 22:—.

Tendencja zwykła utrwała się. Jedynie w koni-cynie usposobienie słabsze przeważa. Usposobienie nadal nie zmienione.

W naszej Administracji złożyli:

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:

Dr. Kazimierz Lenartowicz z Chodaczkowa 3 kor., Zygmunt Rawicz Jarocki 10 kor.

Dla zakładu Brata Alberta:

Paulina Tomaszewiczowa 3 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

„TLEN”

„TLEN”

Mydło od tupiezu

wpływające jednocześnie korzystnie na porost włosów

przyrządzone podług przepisu Dr. Lustra z Krakowa, specjalisty kosmetyki lekarskiej i chorób włosów.

Znakomitym środkiem pomocn. jest Bay-rum wyrobu fabryki „Tlen”, którym należy nacierać skórę głowy. 2536

Dopominać się wszędzie z marką fabryki „Tlen”.

Ogłoszenie.

Z powodu braku członków powołanych na Ogólne Zgromadzenie dnia 15 marca (wedle ogłoszenia z d. 6 marca) odraczamy takowe z tymczasem porządkiem dziennym na dzień 25 marca początek o godzinie 3 po południu.

Towarzystwo kredytowe w Kamionce Strumiłowej
stowarz. zarejestr. z ogran. poręką. 3131

Ogłoszenie

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa Kasy Zaliczkowej na powiat sądowy szczyrzecki, stow. zarejestr. z nieogr. poręką, odbędzie się dnia 28 marca 1907 o godz. 2-giej popołudniu w sali szkolnej w Szczercu (obok cerkwi), na które P. T. Członków zaprasza się.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia.
3. Odczytanie pism „Związku” w sprawie oubytych lustracji.
4. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięć rachunkowych za rok 1906.
5. Wnioski Rady nadzorczej:
 - a) o udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i zamknięć rachunkowych za rok 1906.
 - b) o rozdział czystego zysku z roku 1906.
6. Wybór 3 członków Rady nadzorczej na 3 lata a dwóch na 2 lata.
7. Wnioski członków.

Z RADY NADZORCZEJ

Towarzystwa Kasy Zaliczkowej na powiat sądowy szczyrzecki, stow. zarejestr. z nieogran. poręką.

Szczerzec, dnia 14 marca 1907. 3132

Stefan KURACH
sekr.

Ks. Bohdan ELIASZEWSKI
prezes.

Parowa maszyna 12 HP

Ssący motor gazowy do oświetlenia 11/15 HP.

z powodu skoncentrowania ruchu bardzo tanio pojedynczo do sprzedania; do końca marca oglądać je można w ruchu u firmy

Stefan von Götz i Synowie, Wiedeń XX/1, Giessmangasse Nr. 2.

Maszyna parowa Motor gazowy syst. „Otto” jest fabrykatem wystawowym, 12 HP, ze stojącym kotłem montowanym jednakże na osobnym około kotła umieszczonym płaszczu ochronnym, w najlepszym stanie. 11/15 HP przy użyciu z gazem ssącym (11 HP) z gazem do oświetlenia (15 HP) odrębnie lub razem równie dobry w ruchu, dopiero 3 lata w użyciu, kompletny wraz z urządzeniem do ssania gazu z wszelkimi przynależn.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1:60, 1:80, 2:20, 2:40 i 2:80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ

4582

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1:20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Wyjaśnien, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy się.

Drobne ogłoszenia

Polecany nasze „Korespondentki inseratowe“: nabyć je można we wszystkich biurach dzienników i w większych księgarniach. Ogłoszenia korespondentkami inseratowymi nadesłane bezwzględnie zostaną umieszczone.
Adm. Słowa Polskiego.

Wychowanie i nauka

Lekcyi malarstwa i rysunków udziela do kilkutygodniową gościnę w kwietniu i maju na wsi polskiej. Zgłoszenia do szan. administracji „Słowa“ pod „Monachijczyk“. 3170

Udziela nauki i konwersacji niemieckiego. Pensyon Exquisit, Sykstuska 23, drzwi 15. 3207

Posady paszukiwane

Koncyent adwokacki z praktyczną praktyką szuka posady. Adres: post. rest. „Koncyent“ w Winnikach. 3031

Kandydat adwokatury, rutynowany i uzdolniony do substytucji poszukuje posady. Zgł. przyjmuje z grzeczności dr. Rosenbaum w Jarosławiu. 3138

Inteligentna w średnim wieku osoba mogąca zastąpić lub wyręczyć panią domu, przyjmie posadę A. Z. Borysław. 3133

Asystent farmacji poszukuje posady. Adres: „Farmaceuta“ Admin. Słowa pol. za kwitem inseratowym. 3164

Rządca, znakomity rolnik i hodowca, gruntownie znający lasowość i gorzelnictwo poszukuje posady. Łaskawe listy pod „J. L.“ poste rest. Sanok. 3013

Młody człowiek z wyższym wykształceniem wyjadzie zagranicę, jako towarzysz podróży lub przyjmie tu podobną posadę. Zgłoszenia „Zaufany“ Słowa. 3027

Długoletni buchalter i korespondent, zdolny handlowiec, rutynowany w sprawach sądowych poszukuje pobocznego zajęcia „Pracowity“. Biuro dzienników Brücka. Lwów, Sykstuska. 3197

Młoda dziewczyna, wprawna w gospodarstwie domowym, wychowana w klasztorze poszukuje miejsca za bonę, do opieki chorej lub do zarządu domem. Zgłosz. Admin. Słowa pol. Zofia B. 3204

Rodowita Niemka z świadectwami poszukuje posady do dzieci. Zgł. „Cierpliwość 36“ do Admin. Słowa. 3202

400 koron ofiaruje młody inteligentny zdolny człowiek z czteroletnią praktyką bankową za wyrobienie posady w większej instytucji finansowej. Łaskawe zgłoszenia „Dyskretya“ biuro dzienników Buchstaba. 3189

Posady zaofiarowane

Buchalter, kawaler do niemieckiej korespondencji, władający językiem polskim poszukiwany, gaża 120–150. Oferty Abraham Lindenbaum, Kraków. 2969

Zołne panny, jakoteż podługaczyni przyjmie biuro Goldstaub, Sykstuska 2. 3023

Dr. Szymon Wolfram adwokat w Sokalu poszukuje rutynowanego koncypienta zaraz. 3137

Potrzebna kasyerka

z dokładną znajomością buchalterii i języków polskiego i niemieckiego. Kandydatki mogące złożyć kaucję mają pierwszeństwo. Podanie z opisem życia i odpisami świadectw należy składać pod znakiem „Wapiennik 1907“ do Admin. Słowa Polskiego Lwów. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2758

Niemka z krawieczyzną do dzieci potrzebna zaraz, ul. 29-go Listopada 68. 3206

Józef H. Reizes, Jagiellońska 11a poszukuje zdolnych agentów w miejscu. 3176

Poszukuję osobę na wieś umiejącą szyć i gotować. Wynagrodzenie 16 kor. miesięcznie i całe utrzymanie. Zgł. S. M. 40 post. rest. Rzeszów. 3200

Posada rządcy pod korzystnymi warunkami do objęcia od kwietnia b. r. Wymagane: dłuższa praktyka, dobre rekomendacje rel. rz. kat. i wiek 30–45 lat. Teoretyczne wykształcenie pożądanie. Zgł. z odpisami świadectw i dowodami na powyższe szczególności adresować pod M. B. do Redakcji Rolnika, Lwów. 1028

Adwokat Fried w Borszczowie poszukuje rutynowanego koncypienta. Warunki korzystne. Oferty nie przyjęte pozostaną bez odpowiedzi. 2937

Maszynista zdolny i trzeźwy z dłuższymi świadectwami, potrzebny do obsługi maszyny i pras w cegielni. Pierwszeństwo mając osoby z praktyką w fabryce dachówek i dren. Zgłoszenia przyjmuje cegielnia parowa Szowsko p. Jarosław. 3029

Furman starszy, kawalersko służy, lepszymi koniami i powozami jeździć umiejący, robiący sam wszystko przy jednej parze koni, znajdzie zaraz umieszczenie za 20 kor. miesięcznie i remuneration na końcu roku. Odpisy świadectw pod „Furman“ nadsyłać do agencji Sokołowskiego we Lwowie, pasaż Hausmana. 3178

Poszukiwana jest osoba do zajęć biurowych, biegła w języku polskim, niemieckim i rachunkach. Zgł. pod „Sekretarka 44“ Admin. Słowa pol. 3175

Panna pisząca biegle na maszynie i władająca poprawnie językiem niemieckim w słowie i piśmie, znajdzie stałe zajęcie. Pisemne oferty dokładać pod „O. S.“ do Admin. Słowa pol. 3203

Ogrodnik starszy, kawalersko-służy, obchodzący się bez ogrodniczki, na 40 k. i remuneration na końcu roku, znajdzie zaraz umieszczenie. Wymagana znajomość pielęgnowania inspektów, nie orężery. Odpisy świadectw pod „Ogrodnik“ do agencji Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana. 3179

Rutynowany pisarz adwokacki (izr.) zostanie natychmiast przyjęty. Wiadomość: Biuro dzienników Buchstaba. 3191

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfr).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocniczo być nie możemy.

Listów polecanych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy. Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Kalafiory sztuka 50 60 hal. wszelką jarzynę wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 2820

Mleczarnia w Tłusteńku ma do zbycia kilka paczek tygodniowo masła deserowego po cenie kor. 2-50 za kg. loco Tłusteńko. 2994

ODPowiedź! Rzeczywiście dobrą herbatę dostanie tylko w handlu Starego Wohla we Lwowie. Poradnik. 2110

Cukiernia St. Śliwińskiego w Jarosławiu poleca znane z dobroci przekładane i wszelkie inne wyborne ciasta, na święta, jak zwykle po cenie niższej. Zamówienia z prowincji skutecznie się punktualnie. 3055

Bulion dworski ze zwierziny i drobiu, odznaczony licznymi medalami po 24 kor., 20 kor., 15 kor. za kilo. Doskonałe świeże owoce kandyzowane po 4 kor. kilo. Kaziemiera Matczyńska, Kołomyja Mníchowska 80. 2877

Kupno i sprzedaż

Dla gazomotorów dostarcza Antracit i koks N. Katzner, Podwołoczyska. 3053

OKAZYJNIE

3 serwisy porcelanowe, szkło — meble antique — nowe suknie damskie wieczorowe i wizytowe — paryskie kwiaty sztuczne, bielizna stołowa, kompletny mundur oficerski 95 pułku od godziny 12 do 2. Ziemiałkowskiego 6, I piętro na lewo. 3096

KASY ogniotrwałe oryg. J. Wertheimera poleca na dogodną spłatę jeneralny zastępcą dla Galicji i Bukowiny M. KORKES, we Lwowie, ul. Gródecka 10, telefon nr. 829. Skład maszyn rolniczych i do szycia. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 2012

Pajeton czarny, elegancki, lekki za 240 zł. sprzedam. Hotel krakowski. 3125

Z powodu wyjazdu sprzedaje urządzenie salonu elegan. pianino najlepszej firmy zagranicznej, pajak kryształowy, lampę wiszącą, 4 fotele do biurka, urządzenie kuchni, ul. Ochronek 9A, II p., drzwi 6. 3185

Pianino prawie nowe do sprzedania w „Café Orfeum“ obecnie koncert „Cabaret Italiano“ z Wenecji, ul. Kazimierzowska 35. 3199

Na zimę! Barchany białe kolorowe, wełnę i watalinę (do wotowania ubrań) bieliznę Jaegerowską, koce wełniane oraz koldry własnego wyrobu poleca najtaniej Magazyn Drexlerów, Lwów, pl. Kapitulny. Próbkę i cennik na żądanie. 134

Poleca się łaskawej P. T. Publiczności kwiaty batystowe, bukiety kościelne ostarżowe i do świec girlandy i kwiaty salonowe z dawną renomowaną firmą Magazyn kwiatów sztucznych, Pasaż Hausmana Lwów. 3028

Meble nowe przez pół roku używane (salonik, jedwabny, sypialny) do sprzedania, Wiadomość dozorca ul. Krzyżowa 9. 3097

20 krów dojnych sprzeda folwark Zniesienie koło Lwowa. poprzednio porozumieć się listownie. 3156

Wózek na resorach ma do używania na sprzedaż. Sadownicka 60. 3127

WŁAŚNIE WYSŁY

— K. WEIGLA —

Dwie pieśni

do słów J. Pietrzyckiego: Nr. 1. Królów Maj, cena kor. 1-20; Nr. 2. Chłopiec ukochał dziewczynę, cena 60 hal.

Do nabycia w księgarni G. SEYFARTHA (przede wszystkim w Czajkowskiego) we Lwowie. 3157

Udało mi się nabyć z masy konkursowej blisko 4000 par firanek koronkowych białych i kremowych, które tak w miejscu, jak i na prowincję po 1 zł. 58 ct. za parę sprzedaje. Specjalny skład dywanów MAREK BORITZ, Przemysław, pasaż Gansa. 3156

Na święta!

Ilustrowany

KUCHARZ - - - KRAKOWSKI

dla oszczędnych gospodyń (zawiera też na święta ciasta etc.) wyd. X, przez p. Gruszecką. Cena egz. opr. kor. 4. 2783

366 obiadów znakomita książka kucharska przez p. Gruszecką. Wyd. 3, cena egz. opr. 2 kor. Do nabycia w księgarniach. Za nadesłaniem należytości za przekazem poczt. wysyła Księgarnia „Fabiana Himmelblaua w Krakowie“ 3134

Interesy handlowe

Poszukuję młodego wykształconego człowieka jako współpracownika dla większego przedsiębiorstwa wydawniczego. O łaskawo oferty oraz o krótki życiorys i warunki pensji uprasza się pod S. Y. 793 do 30 marca 1907, post. rest. Lwów. 1218

Poszukuję natychmiast dzierżawy realności we Lwowie z budynkami i stajniami, oraz podwórzem nadającym się na skład. Oferty z podaniem czasu objęcia i czynszu dzierżawnego pod „K. R. 140“ Admin. Słowa Polsk. 3049

Aptekę z większym obrotem w większym mieście wezmę w dzierżawę. Wiadomość „Apteka 77“ post-rest. Kraków. 3140

2000 koron chce pożyć na rok jeden kupiec, dający wszelką gwarancję, od osoby prywatnej (lichwiarze są wykluczeni) ofiarowując jako procent 200 koron płatnych z góry. Oferty nieanonimowe pod adresem: R. S. 7 post-rest. Lwów. 3182

Nieruchomości

W Rzeszowie kupiłbym dom parterowy. Pisemne zgłoszenia: Biuro Plohna Lwów. 3154

Kamienica z wolnymi latami do sprzedania. Dopłata 40,000 kor. Zgłoszenia pod „Sposobność“ Admin. Słowa polskiego. 3148

Grunty 1820 sążni do sprzedania ul. Lwowska 3, Zamarynow (przed rogatką). 3130

Trzy folwarki, przeszło 800 morgów obszaru zaraz do wydzierżawienia. Wszelkich informacyj udziela kancelaryja adwokata dr. Władysława Czajkowskiego w Przemyśle. 2726

KAMENICA

I-piętrowa, frontowa, z oficynami i gruntem pod budowę, w łącznej objętości 361 kwadrat. sążni, do sprzedania, ul. Kochanowskiego 4. 2619

Do sprzedania w Brzuchowicach willa „Pillena“ w najpiękniejszej i najzdrowszej stronie położona, składająca się z dwóch murowanych domów o siedmiu pokojach z przynależnościami i wszelkimi wielkimi urządzeniami oraz odpowiednim umeblowaniem. Ogrodz. kwiaty i owocowy. Blizsza wiadomość ul. 3-go Maja 9, u portjera. 3183

Parcela budowlana przy ul. 29-go listopada róg ul. Grunwaldzkiej, prześliczne położenie 182 sążni po 96 koron na sprzedaż. Blizsza wiadomość w handlu Stanisława Gabryela ul. Karola Ludwika. 3120

Parcela trzyfrontowa w pobliżu placu Akademickiego do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u Friedricha, ul. Friedrichów 3. 3102

Realność 550 sążni kw., 19 mtr. frontu budowlanego, ul. Łyczakowska 62, jest bardzo tanio do sprzedania, ewentualnie do wydzierżawienia wraz z budynkami, nadająca się na skład drzewa, węgla, warsztat stolarski lub fabrykę. 2783

Kupię majątek ziemski z wkładem 120 do 160 tysięcy koron gotówką, z małym długim bankowym. Ziemia w kulturze pszennej, pomieszkani, budynki gospodarcze w dobrym stanie. Blisko kolei. Pośrednictwo wykluczone. Zgł. pod „Majątek“ post-rest. Przemyślany. 3174

Parcela budowlana około 100 sążni do sprzedania na ul. Sadownickiej. Wiadomość: ul. Szeptyckich 44, I p. na balkonie, drzwi 3. 3201

Mieszkania i sklepy

Pokój lub 2 umeblowane do najęcia, ul. Piekarska 38 I p. 3162

Umeblowany pokój z osobnym wchodem zaraz do wynajęcia, Stopper, Wincenego Pola 12. 3151

Skarbkowska 3, sklep, 4 ubikacje, kuchnia do wynajęcia. 3128

Zaraz do najęcia 3 pokoje i kuchnia, ul. Unii Lubelskiej 2. 3169

Pracownia malarzka przy ul. Słowackiego 8 od kwietnia do wynajęcia. 3034

Przy ul. Bogusławskiego 1. I. parcela na 3 domy. Wiadomość również u Friedricha, 3103

Do wynajęcia pokój wspólny dla panienki i osobny elegancki soneczny w pensjonacie, Akademicka 28, II p. Tafińska. 3181

Poszukuję mieszkania od 1 lipca 1907, 3–4 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka z przynależnościami, konieczne soneczne i jak najbliżej gmachu Gal. Kasy Oszczędz. Zgłosz. post-rest. „Mieszkanie“. 3205

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Cholpczyk sierota, legalny, 8 miesięczny z dobrej rodziny do darowania moniejszej rodzinie. BIAŁA. Wencel. 8. Beschoner. 3208

Proszę żądać Cennika nasion darmo, Głównego składu nasion Jakóba Koflera w Zaleszczykach. Osobliwość polecam: Cebula dymka. 3106

WALNE ZGROMADZENIE

członków Tow. wz. pom. „Przezorność“ we Lwowie odbędzie się w sobotę d. 23 b. m. w sali Kasyna urzędniczego, Rynek 9, o g. 6 wieczór, w razie braku komitetu o g. 7. 3194

Walne zgromadzenie „Spółki kred. budowniczych“

stow. zarejestr. we Lwowie

odbędzie się dnia 26 marca 1907 w lokalu własnym ul. Hetmańska 1. 12, I p.

o godzinie 5 popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu.
- 2) Odczytanie sprawozdania dyrekcyi za cały rok.
- 3) Wnioski komisji rewizyjnej i rozdział zysku za rok 1906.
- 4) Zatwierdzenie wyboru dyrekcyi.
- 5) Uzupełniający wybór członków Rady nadzorczej.
- 6) Wnioski członków.

Lwów, 18 marca 1907. 3187

A. Kuhn, prezes.

Hipolit Śliwiński, sekretarz.

Wykonuję plany inżynierskie, domów, will, tartaków, młynów oraz kopie rysunków za skromnym wynagrodzeniem. Wiadomość biuro dzienników Buchstaba. 3146

Automobile, motocykle i rowery naprawia specjalny zakład mechaniczny Witolda Trandy w Przemyśle. 2400

Ożeni się majątny, młody, przystojny z wyższymi studiami kawaler z panią z odpowiednimi zaletami. Lwów „Partya“ post-rest. okazielowi kwitu inseratowego nr. 1303. 3115

PATENTY
na wynalazki wydajęwa
S. Dzbański
przysięgły rzecznik patentowy 7
WIEN VII.
Lindengasse 2
w pobliżu c. k. urzędu patent.
Sworn Patent-Attorney

Oryginalne „Victoria“
Maszyny
do szycia i do haftu oraz innych systemów, jak to: „Singer“, „Central Bobbin“, „Pieścieniowe“ i inne najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją
S. WAGNER
mechanik 19
Lwów plac Bernardyński 1.
Warsztat reparaacyjny.

Hotel i Restauracja „Polonia“
Wiedeń II, Rothensterngasse 7a
poleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z największym komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświetleniem elektrycznym i ogrzewaniem gazowym. Restauracja, znakomita kuchnia i dobrowolne trunki. Również kąpiele w domu. Pokoje od 2 2816 koron dziennie.
— MOWA POLSKA. —

Bluzki letnie woalowe jedwabne, Halki, Woalki — nadeszły
Tadeusz Górski
Lwów, plac Maryacki 8. 2918

Doniesienia różne
Choroby weneryczne
i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Cholpczyk sierota, legalny, 8 miesięczny z dobrej rodziny do darowania moniejszej rodzinie. BIAŁA. Wencel. 8. Beschoner. 3208

Proszę żądać Cennika nasion darmo, Głównego składu nasion Jakóba Koflera w Zaleszczykach. Osobliwość polecam: Cebula dymka. 3106

WALNE ZGROMADZENIE
członków Tow. wz. pom. „Przezorność“ we Lwowie odbędzie się w sobotę d. 23 b. m. w sali Kasyna urzędniczego, Rynek 9, o g. 6 wieczór, w razie braku komitetu o g. 7. 3194

Walne zgromadzenie „Spółki kred. budowniczych“
stow. zarejestr. we Lwowie
odbędzie się dnia 26 marca 1907 w lokalu własnym ul. Hetmańska 1. 12, I p.
o godzinie 5 popołudniu z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu.
2) Odczytanie sprawozdania dyrekcyi za cały rok.
3) Wnioski komisji rewizyjnej i rozdział zysku za rok 1906.
4) Zatwierdzenie wyboru dyrekcyi.
5) Uzupełniający wybór członków Rady nadzorczej.
6) Wnioski członków.
Lwów, 18 marca 1907. 3187
A. Kuhn, prezes. Hipolit Śliwiński, sekretarz.

LOSOWANIE

są najpewniejszą lokacją kapitału. Losy na raty dają też możność przedkroju do majątku za pomocą drobnych wkładek. Losy w ostatnim czasie spadły w kursie, muszą jednak rychło pójść w górę. Polecamy następującą grupę:

1 los austr. czerw. krzyża	K. 70.000, 40.000	15 ciągnięć rocznie
1 „ węg. „	K. 40.000, 20.000	
1 „ włoski „	Lr. 20.000, 35.000	
1 „ Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000	
1 „ Serbski tytoniowy	(Fr. 100.000 25.000, 75.000)	
1 „ Jó-sziv (dobr. serca)	K. 30.000, 20.000	

za K. 224 — w 28 ratach mies. po 8 K.
Prawo gry natychmiast. Czeki, gazeta losowań darmo.

Dom bankowy i kantor wymiany
Rohatyn i Ułam, Lwów, Sykstuska 8.

Pożyczek

na 6 1/4%

bez jakichkolwiek dodatków,
za kondyktem na poborach
i złożeniem policy życiowej
udziela

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, Basztowa 9, urzędnikom państwowym i innym, mającym podobne warunki do uzyskania emerytury.

Bezpłatne wyjaśnienia i formularze wprost lub przez wszystkie zastępstwa Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. 2410

Już nadeszły Angielskie obrusy gumowe

i ceraty na stoły.

Ceraty i linoleum na podłogi.

J. KRIMMER i Sp.

Lwów, Hotel francuski.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wydała własnym nakładem

— **wyjątki z opery** —

Stara Baśń

Muzyka Wł. Żeleńskiego, słowa Alexandra Bandrowskiego.

I. Pogrzeb Wisza (Marsz żałobny) Akt I K. 1:80

II. Piosnka Jaruchy (Akt II) K. 1:80

III. Śpiew Wizuna i pocnód kapłanów (Akt III) K. 1:80

Do nabycia we wszystkich składach muzycznych.

3003

Ciągnięcie 1 kwietnia

Główna wygrana 30.000 kor.
polecam

Losy Tureckie

Losy tureckie są obecnie najlepszymi losami z najkorzystniejszą szansą wygranej.

6 losowań rocznie: 1/2, 1/4, 1/8, 1/16, 1/32, 1/64.

Główne wygrane: 3 po fr. 600.000, 3 po fr. 300.000
i liczne inne większe wygrane, najmniejsza z nich przeciętnie kor. 229.

Za gotówkę do nabycia na mocy oficjalnego każdorazowego kursu, dalej polecam:

1 los turecki na spłaty mies. po kor. 6, 8, 10
2 losy tureckie „ „ „ 12, 16, 20
5 losów tureckich „ „ „ 30, 40, 50
10 „ „ „ 60, 75, 100.

Najniższa cena na mocy każdorazowego kursu.

Wyłączne i niepodzielne prawo gry zaraz po złożeniu 1 raty przekazem poczt. wprost u mnie, na którą wydaje się nabywcy uprawn. dokument kupna i kwity pocztowe na dalsze raty.

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno. Grosser Platz 23-25. (we własnym domu).

Firma istnieje od r. 1869. 16

Solidnych stałych odsprzedażców poszukuje.

Ceny niskie. Dobra prowizya.

Herz i Spółka

Tartak parowy i Fabryka parkietów

Chodorów, Galicya 327

dostarczają w świetnej, najnowszego fasonu fabrykacji suche, parkietowe deszczułki do podłóg, jakoteż fryze i listwy przyściennie.

Wielkie zapasy. Roczna produkcja 100.000 m. kw.

TORF

**Maszyny do kopania
i prasowania torfu**

pierwszorządny fabrykat dostarcza:

„AGRARIA”

we Lwowie, ulica Gródecka 1. 25. 3160



PT, sprzedający
znajdą kupujących
dobra, realności, tudzież pomoc w każdym rodzaju interesach, tak w miejscu, jak i na prowincji — prędko i dyskretnie tylko

**W I Gal. Zarządzie
dóbr i realności
we Lwowie**

Pasaż Mikolaschow 1. 11.

Proszę żądać wystania
zastępcy, celem bezpłatnego porozumienia się. 814

Wino

Dalmatyńskie naturalne czerwone po 44 hal. za 1 litr, białe 3-letnie po 50 hal. dostarcza w beczkach od 50 litrów (najmniej)

Edmund Pauk

Winiarnia Fiume

Dla przekonania odbiorców o dobroci moich win wysła się w 5 kilowej paczce próbę wina za 3 korony franko każda stacya pocztowa. Cenniki gratis i franko. 1166



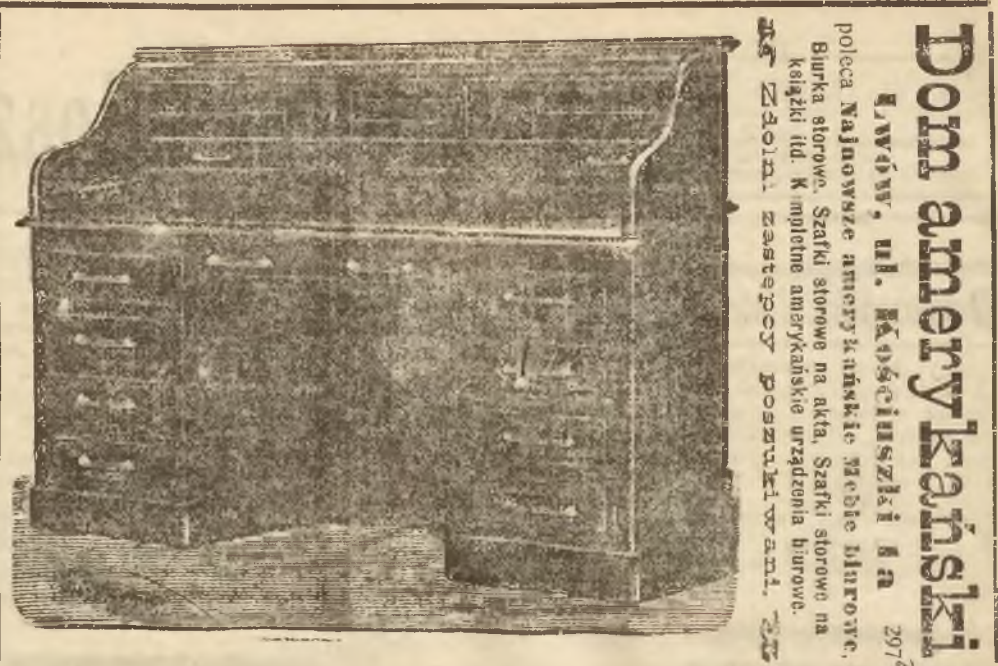
Tanie czeskie pierze na poduszki! 5 kilo: nowe darte k. 9:60, lepsze k. 12, białe miękkie jak puch, darte kor. 18, 24, śnieżnej białości, miękkie jak puch, darte, kor. 30 i 36

Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zamiana i zwrot za pokryciem kosztów porta dozwolone. 2082

Benedykt Sachsel, Lobes 55
poczta Pilzno, Czechy.

HALA AUKCYJNA

Pasaż Mikolascha ma obecnie bardzo tanie szaty mahoniowe, toalety, stoliki, meble białe w stylu Ludwika XVI, oraz sztychy i wiele artystycznych drobiazgów. Okazyjnie także nikielowe, mosiężne, srebrne, szafki nocne i umywalki oraz całe urządzenia mieszkań, to wszystko po znanych już niskich cenach. 3037



Dom amerykański
Lwów, ul. Kościuszki 1a 2972

połca Najnowsze amerykańskie meble blarowe, Burela storowa, Szafki storowe na akta, Szafki storowe na książki itd. K. kompletne amerykańskie urządzenia biurowe. Złoty Złoty zastępcy poszukiwani. 23

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne:

we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Stanisławowie

połca.

2492

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.

Reumatyzm, GOŚCIEC, NERWOBOLĘ, POSTRZAŁ, BÓL GŁOWY,



usuwa często po jednorazowym użyciu, znakomity, od szeregu lat znany.

Przeszło 1800 podziękowań i kilkadziesiąt atestów znakomitych lekarzy. — Do nabycia we wszystkich lwowskich, krajowych i zagranicznych aptekach. Cena fiaski 1 k

GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY:

2760

Laboratorium chem. aptekarza EDELMANA w Bohorodeczanach.

Pocztą wysyła się najmniej 2 fiaski. — 10 fiasek wysyła się franko (opłatnie) za 10 kor.

OSTRZEŻENIE! Pojawiają się tu i ówdzie fałszyfikaty i środki zastępcze Ichtymentholu, uprasza się przeto uprzejmie żądać wyraźnie Ichtymentholu Edelmana w plombowanym opakowaniu.

KTO
ze swego
żołądka
i przewodu pokarmowego
jest niezadowolony
niech użyje
proszku żołądkowego
GASTRICIN
Skutek niewątpliwy.
Wypada zamówić darmo i opłatnie
prospekty i fotografowane oryginalne listy uznania. 1185

1 duże pudełko kor. 3 —
franko, 5 pudełek 5 prc.
rabatu i franko
przesyła skład centralny
F. TRAUB,
Wiedeń XVIII, Edelhof 4.

Rok założenia 1867.

Olbrzymi Magazyn Obuwia

własnego wyrobu dla pań, panów i dzieci
na zbliżający się sezon poleca znana firma

Kazimierza Rybińskiego

Lwów, ul. Pańska 13,

Filia: ul. Akademicka 20 (róg Zimorowicza)

Zamówienia wykonuje według najnowszych wzorów i z jaknajlepszych materiałów. —

Ceny niskie. 2966

Do zamówienia z prowincji wystarczy stary bucik.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny
niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Czapki, Zakatarzenia, Irytacji, piersiowej. Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbyt często głos utrudniają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego, w Poznaniu u P. Głabisza i w Czerwonej aptece, etc.